GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

21. STYCZNIA 1919.

NR. 12. — R. XXVII.

CENA N^ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Wielkopolska w walce.

Patrząc zdala na rozwój stosunków w Księstwie sądzić było można, iż Poznańczycy, wierni swojej przysłowiowej rozwadze i oględności, mając na oku sytuacyę zewnętrzną, obliczyli siły obce i własne i pod wpływem i z inicyatywy Paderewskiego na mocy gwarancyi otrzymanej od aliantów, urządzili zbrojne powstanie. Tymczasem wybuch w Poznaniu był zupełnie żywiołowy, spontaniczny, nie przewidziany z góry. Gdy żołnierze niemieccy poczęli zdzierać sztandary o barwach koalicyi, wystąpili przeciw temu żołnierze polscy. Oczywiście, że atmosfera, przeładowana wzburzeniem wobec Niemców oddawna nagromadzonem, przyspieszyła zareagowanie na tę prowokacyę. Stąd wynikły wszelkie dalsze — znane z gazet — zajścia w Poznaniu i na prowincyi. Jasnem jest, iż nie można było patrzeć na targnięcie się na sztandary państw zaprzyjaźnionych i bezczeszczenie ich przez pruskich żołdaków, że trzeba było stanąć w obronie tych znaków. Ale to jedynie, nie co innego dało asumpt do walki. Paderewski nie przyjechał z żadnem hasłem, ani pobudką powstania.

Tymczasem pożar przeniósł się z Poznania na całe Księstwo, do wszystkich niemal miasteczek. Ta bowiem zachodzi różnica między oswabadzaniem kraju w innych dzielnicach, a w Poznańskiem, że w Wielkopolsce wybuchła wojna narodowa, której piastunem jest lud. Lud wypędza znienawidzonych od wieka, a do ostatniej chwili okrutnych, mimo klęski swej bezwzględnych najeźdźców. Gdzieindziej inteligencya staje na czele ruchu i inne warstwy za sobą pociąga i zachęca do walki. Tutaj lud biegnie pierwszy i woła: „Do broni!" A gdy inteligencya wstrzymuje zapał, wskazując na niedostatek sił, na potrzebę rozejmu, albo zbyteczną stratę krwi wobec zdobywania miast, które i tak na kongresie będą nam przyznane, chłopi zżymają się i wołają wręcz: Panowie nas sprzedali, bo nie chcą się bić. Mychcemy Niemców tłuc! Za to, że Prusak męczył jego dzieci, że poniewierał go na każdym kroku, nie za winy lub wady, lecz za jego mowę, że ziemię mu z pod nóg wyrywał, że na własnej jego ziemi nie pozwolił mu się osiedlić, że zmuszał go ginąć za swoją bezecną sprawę, że tyle set tysięcy Polaków zmarnował na wojnie, za to teraz chłop polski chce Niemcowi oddać, chce uwolnić się od jego jarzma i zyskać wolność.

Na powstanie specyalnie nic nie przygotowano, ani osobnej organizacyi tajnej, ani broni, ani dział. Tylko Wielkopolska była oddawna do pracy publicznej przygotowana przez ścisłą organizacyę, była zwartą, solidarną, jak żadna inna dzielnica polska. Więc pokojowa organizacya Wielkopolski rozszerzyła tylko swój zakres działania na potrzebę wojenną, nieco się rozbudowała i nadbudowała piętro.

A inaczej postąpić nie mogli przywódcy społeczeństwa jak iść za prądem, bo tak stosunki się rozwinęły. Biegu wypadków nie można było powstrzymać. W pierwszym też zapale zdobyto to minimum, które kongres niewątpliwie nam przyzna. A zdobywano niemal każdą wieś i każde miasteczko, w których Polacy stanowili jużto większość już pokaźniejszą liczbę. I w dalszym ciągu zagarniają co im się należy i co mogą. Walczą zaś wszyscy wzajemnie się wspierając. Trzeba być w ognisku Wielkopolski, w Poznaniu, na ulicach, w Radzie Ludowej, w Bazarze, aby mieć pojęcie, jak przepotężny jest wir tej walki. Co dnia wpadają wieści o nowych zdobyczach i bohaterskich wysiłkach — to znów oficerowie, mieszczanie, ziemianie, kobiety z dworów i miast, księża nieustannie przybywają z raportami, zasięgają rady, wymagają pomocy, uchodzą przed przemożną siłą i zabraniem w niewolę i znowu wracają, a serce Wielkopolski na to wszystko odpowiada czynem i radą. Z Niemców walczą tylko ci, którzy mieli i obiecują sobie mieć zysk z pruskiej polityki antypolskiej, urzędnicy niemieccy, Niemcy sprowadzeni i popierani przez rząd, a wśród nich także koloniści, którym usuwa się grunt z pod nóg, a wreszcie dobrze płatni zaciężni żołnierze, którzy wrócili z wojska i dla braku ruchu w przemyśle i rolnictwie pozostają bez zajęcia.

Mimo to sytuacya obecna jest dokuczliwa i trudna. Niejedno miasteczko przechodzi kilkakrotnie z jednych rąk w drugie, w wielu okolicach Niemcy otrzymują pomoc z poza prowincyi i stanowią przewagę, giną Polacy i niszczeje majątek polski, Niemcy palą i grabią, znęcają się nad jeńcami, pastwią nad bezbronnymi. Codziennie grad strasznych tych wieści pada na Wielkopolskę. Oddziały polskie są zwykle nieliczne, a rozrzucone na bardzo długim froncie, okalającym jądro Wielkopolski od wschodu przez południe i zachód na północ aż do wschodu, gdzie dopiero linii od Inowrocławia aż do Kępna od strony Królestwa bronić nie potrzeba. A więc front bojowy jest bardzo długi.

Nic dziwnego, że Wielkopolska na gwałt stara się o armię. Mundurów, obuwia, broni ręcznej, amunicyi, nie będzie brak, nie starczy tylko armat. Na cele pokrycia ogłoszona obecnie nasamprzód 50 milionową pożyczkę. Na szczęście ofiarność w Wielkopolsce jest jeszcze większa niż kiedykolwiek. Gdy na pierwsze potrzeby organizacyi narodowej uchwalono obciążyć się złożeniem jednorocznego zwykłego podatku, nietylko to uczyniono w postanowionym stopniu, ale wśród ofiarodawców dobrowolnych byli i tacy, którzy chcieli wynagrodzić sprawie publicznej, iż innemi metodami chcieli jej służyć. Jeden z tych, który aż do końca wojny ufał w zwycięstwo Prus dał 100 000 marek, drugi darował cały wielki majątek ziemski.

Jak wiadomo, będzie armia złączona pod naczelną komendą jenerała Dowbor-Muśnickiego. Armia ta ze wszech miar jest potrzebna. Nie tylko ze względu na interesy polskie w Księstwie, ale i dobro ogółu. Wśród Niemców panuje zupełne rozprzężenie. Nikt tam przełożonych nie słucha, a i nam zależeć musi na tem, ażeby na rozstrój i brak bezpieczeństwa publicznego w naszym kraju Niemcy nie potrzebowali się słusznie skarżyć.

Tworząc dzielną armię polską, stwarza ją Wielkopolska dla całej Polski. Polski żołnierz poznański jest karny, narodowo usposobiony, nie rozpolitykowany, wolny od bolszewizmu, ożywiony najlepszym duchem obywatelskim. Nie wie on, co to są partye w wojsku, co separatyzm, co osobne formacye. Tensam duch, który panuje w całem wielkopolskiem społeczeństwie przenika i jego. Wobec wroga zewnętrznego stoi on zwartym murem. Wie, że walczy pro aris et focis na własnej swej, nad wszystko umiłowanej ziemi.

Co do materyału wojskowego zawodowego, to nie przedstawia się armia równomiernie. Szeregowców jest dosyć i to w najlepszym gatunku. Nie służyli oni w armii ani austryackiej ani rosyjskiej, których wady przyprawiły państwa o upadek. Przeszli oni w służbie wojskowej szkołę niemiecką, nabyli praktyki wojennej na wszystkich frontach, a zwłaszcza na najtrudniejszym z nich na zachodzie, i stąd równają się najlepszym żołnierzom na świecie. A spryt naturalny, samodzielność w myśleniu, obrotność i zdrowy grunt moralny dają im wyższość nad niemieckim żołnierzem.

Ma też Poznańskie doskonałych podoficerów, którzy świetnie znają wewnętrzną służbę i całą technikę wojskową w artyleryi, w trenie, w intendanturze, fortyfikacyi, a znaną jest rzeczą, że w armii niemieckiej podoficerowie wypełniali w znacznej mierze te funkcye, które w innych armiach przypadają oficerom.

Nie ma tylko prócz pewnego zastępu porucznikow rezerwowych oficerów, zwłaszcza wyższych sztabowych. Od awansu w armii niemieckiej Polacy byli — jak wiadomo — odsunięci.

Więc pod tym względem skazana jest Wielkopolska na uzyskanie pomocy ze zaborów innych. Ale tutaj ogarnia Poznańczyków obawa mniej lub więcej uzasadniona. Mówią oni też o niej i piszą zupełnie otwarcie. Obawiają się, że dostaną materyał niejednolity, nieobeznany z ich stosunkami, a ulegający częściowo prądom politycznym, które w Królestwie przyczyniły się do rozagitowania żołnierza z pewnością nie z korzyścią dla sprawy. Wobec oficerów polskich z wojska ongi austryackiego, nie mają pewności, jak dalece nieudolność, opieszałość, brak obowiązkowości, lekkomyślność, nieuctwo i inne przymioty, jakie zdyskredytowały oficerski korpus austryacki, stały się własnością oficerów polskich w tej armii.

„Dlatego też — mówią — dobór oficerów, przybywających z za kordonu nie może być dosyć ścisły. Tylko najtęższe jednostki, światłe, rozumne, polecone przez zwierzchników, do których możemy mieć zaufanie, winny znaleźć wstęp do wojska naszego".

Polityki w armii nie chcą Poznańczycy za żadną cenę. Natomiast żądają, aby stosunek oficera do żołnierza nie był oparty na żadnych wzorach obcych, lecz na stosunkach nawskróś demokratycznych, odpowiadających obecnemu ogólnemu ustrojowi społecznemu i politycznemu w Europie i naszym polskim sentymentom. Żołnierz jest obywatelem taksamo jak oficer, i chce i żądań winien, aby go oficer traktował jako obywatela, mimo że może i musi żądać w służbie posłuchu od niego. Zbyt świeże są też doświadczenia, jakie poczyniły w tej mierze Niemcy, gdzie rozprzężenie w armii, a zwłaszcza w marynarce i upadek całego militaryzmu i państwa przypisują w znacznym stopniu niekoleżeńskiemu i nietaktownemu, bezwzględnemu zachowaniu się oficerów wobec żołnierzy.

Selekcya ta może być dla poszczególnych jednostek niepożądaną, ale przyznać należy, że po takim doborze oficerów i materyale żołnierskim już gotowym słusznie spodziewać się można, iż armia wielkopolska nie tylko swemu zaborowi, ale całej sprawie polskiej upragnione przez nas wszystkich może wyświadczyć przysługi. Wszakże armia taka wszędzie w Polsce dużo ma dobrego do zdziałania, gdyby nie była użyta na Niemców.

Tymczasem jednak przenika Księstwo obawa czy Niemcy mimo swego upadku i swego Spartakusa, nurtującego w ich wnętrznościach, nie zdobędą się na wystawienie znacznej wobec sił polskich armii. Zapowiadają już postawienie na jej czele Hindenburga, „proroka wielkiego" hakatystów...

X. KAZIMIERZ ZIMMERMANN.

Mobilizacya sił.

Zapoczątkowanie pracy realnej głosi nowy gabinet, którego skład daje jej gwarancyę. Musimy skupić siły fachowe, gdyż ich nam najwięcej teraz potrzeba, przygotować źródłowe prace, aby przedstawić je tam, gdzie cyfry i daty statystyczne mogą być jedynie brane w rachubę, gdzie polityk i dyplomata musi mieć pod ręką znawcę, któryby mógł dać mu murowane podstawy uprawnień dla wszelkich żądań i obrony interesów politycznych i gospodarczych.

Nie klucz polityczny ani wpływy partyjne, lecz jedynie zdolność i uczciwość jednostek i ich wypróbowana owocna działalność i czyste ręce, powinny być brane w rachubę tam, gdzie kładzie się podwalinę pod polski ustrój państwowy i gospodarczy, gdzie decyduje się o kwestyach bytu, układach z sąsiedniemi państwami, rozliczeniach i likwidacyach stosunków z dawnymi zaborcami. Tu przynależność partyjna nie powinna być nigdy hamulcem, zarówno jak nie powinna tworzyć przywilejów desygnowania ludzi, nie odpowiadających zadaniom, jakie mieć będą do spełnienia. Do prac kongresowych — jak słyszymy — powołani są jako znawcy właśnie tacy ludzie, o których możemy być spokojni, że nie zawiodą naszych nadziei, że przedłożone przez nich źródłowe prace wytworzą podstawę, na której oprzeć się będą mogli delegaci zaproszeni do rokowań.

Ale nietylko kongres pokojowy, który zadecyduje o granicach polskiego państwa i zabezpieczeniu naszych praw wymaga zespołu prac najdzielniejszych jednostek społeczeństwa. Mobilizacya sił musi być przeprowadzona jak najstaranniej na całej linii, aby wszelkie warsztaty pracy znalazły odpowiednich pracowników, aby u steru wszystkich organizacyi stanęli ludzie, dający gwarancyę umiejętnego i uczciwego kierownictwa.

Każda organizacya zawodowa powinna z pośród siebie wyszukiwać najdzielniejsze siły, nie z ciasnego kąta lokalnego, lecz z całego obszaru ziem polskich, a nawet z pośród rodaków pracujących zagranicą, gdzie np. siły techniczne jedynie mogły zdobyć większe wyrobienie.

Urządzenie administracyi polskiej dla zastanienia obcej wymagać będzie mas pracowników wyszkolonych, rozpoczną się wędrówki z wszystkich dzielnic, wzjamne wymiany sił dla uzupełnienia braków, jakie tu i ówdzie powstaną, nim cały aparat państwowy i gospodarczy rozpocznie normalną funkcyę. Na szczęście pomimo zamętu, od jakiego w większym lub mniejszym stopniu nie jest wolny żaden naród po tak olbrzymich wstrząśnieniach — na każdym kroku widzi się rozpoczęte planowe prace, z mgławicy wyłania się powoli w coraz jaśniejszych konturach państwowość polska, zespoły wielkich warsztatów pracy, zacieśnienie się węzłów, łączących dawne zabory w jeden zdrowy organizm zapowiadający pełnię życia.

Widzi się na każdym kroku zapoczątkowane prace nad rozwojem przemysłu, w wielkim handlu i kooperatywie, co wszystko wymaga mobilizacyi sił do podjęcia doniosłych zadań, a przedewszystkiem spokoju wewnętrznego i zgody, aby praca nad urządzeniem państwa i zagospodarowaniem go należytem postępowała szybko i składnie, by każdy tryb koła wielkiej naszej machiny którą budujemy, pracował należycie, nie wstrzymał jej ruchu i dał jej możność pracy normalnej.

R. W.

Wódz armii wielkopolskiej.

Naczelnym dowódcą polskich sił zbrojnych w wyzwalającym się zaborze pruskim zamianowany został na przedstawienie poznańskiej Rady naczelnej ludowej generał Dowbór-Muśnicki. Wielkopolskie zastępy, które w bohaterskich walkach oczyściły już znaczną część kraju od nieprzyjaciela, zyskały wodza doświadczonego i stojącego na wyżynie nowoczesnych zadań militarnych.

Na myśl przychodzą analogie dziejowe...

W r. 1806 Warszawa po jedenastoletniej okupacyi pruskiej była pod czadem zatrucia krzyżackiego. Społeczeństwo skute żelaznemi i podstępnemi okowami niewoli żyło letargiem, bogatsze sfery w atmosferze beznadziejnej upajały się bezmyślnym, bachanckim szałem. Wir szalony wciągnął nawet Józefa Poniatowskiego, rycerza z pod „Blachy" podówczas, a półtrzecia roku później bohaterą z pod Raszyna.

Wtedy w październiku padł grom. Miesiąc październik jest dla Prus fatalny. W październiku r. 1918 marszałek Francyi generał Foch dokonał pogromu armii Hohenzollernów na polach Cambrai i Sedanu, w miesiącu październiku 1806 r. w jednym i tym samym dniu rozbite pułki pruskie uciekały w popłochu z pod Jeny i Auerstaedtu.

Krótki świt nastał dla Polski. Niezwłocznie w Poznaniu Henryk Dąbrowski rozpoczął formacyę zmartwychwstającej armii polskiej. W parę tygodni nowozaciężny nasz żołnierz bił się dzielnie pod Tczewem i Gdańskiem. Dzień trwał krótko. Na moście w Tylży zabito nadzieję. Cesarz Napoleon wyciągnął rękę do cesarzów despotów, zdradził rewolucyę i nowy porządek świata, zgubił sam siebie, naraził Francyę na sto lat klęsk i upokorzeń, a cały świat na stuletnią reakcye, zakończoną milionami trupów i milionami kalek w wielkiej wojnie.

Dzisiaj most w Tylży już się nie powtórzy. Nie cesarze mówią do cesarzów, nie Talleyrandzi do Metternichów, lecz wolne narody do wyzwolonych — ustami Clemenceau i Lloyda George'a, spokojną i świadomą siłą żołnierzy marszałka Foch'a. Legie poznańskie nie mogą stać się narzędziem światowładczych utopii awanturniczego Korsykanina. Mają zadanie utwierdzić granice rzeczpospolitej i przywrócić starą a odnowioną kulturę słowiańsko-romańską, to jest Polskę nad Bałtykiem, Wisłą, Odrą, Niemnem i Dniestrem. Jakież zadanie dla wodza, na którego patrzy kamiennem okiem sarkofag Chrobrego i tak bliski cień Dąbrowskiego!

General Muśnicki powiózł z sobą do Poznania sztandar, ufundowany z inicyatywy przez szeregowców III dywizyi strzelców i artylerzystów na pamiątkę słynnego marszu z Jelni do Bobrujska. Sztandar był poświęcony uroczyście 14 kwietnia 1918 r. Akt fundacyi ofiaruje go pułkowi strzelców powstającej armii polskiej imienia Kościuszki. Generał ma wręczyć ten sztandar pułkowi, który się szczególnie odznaczy.

IGNACY GRABOWSKI.

Głosować? Owszem. Bić się? Nie.

Żydzi lwowscy ogłosili się wobec przeprowadzonych tam poborów wojskowych „neutralnymi". Jako neutralni mogą spokojnie i bezpiecznie zostać w domu, gdy Polacy walczą i giną. Ale zbliżają się wybory do sejmu konstytucyjnego w Warszawie. Żydzi lwowscy zrzucają z siebie neutralną skórę, poczuwają się obywatelami Polski, wychodzą z ukrycia i domagają się dla siebie miejsca przy urnie wyborczej. Tę niezwykłą, co prawda wygodną, lecz jednocześnie trudną do zaaprobowania dwoistość omawia lwowskie „Słowo Polskie" w artykule, łagodnie zatytułowanym: „Czy sprawiedliwie?"

Czytamy tam:

„Nadchodzą wybory, od których w myśl ordynacyi wyborczej mają być odsunięte wszystkie osoby wojskowe. Kto weźmie udział w tych wyborach, tak niezmiernie ważnych? Kto rozstrzygnie o wyniku ich w naszem mieście? Czyż jest rzeczą odpowiadającą minimalnym wymaganiom sprawiedliwości, ażeby wobec wcielenia męskiej ludności polskiej do szeregów rozstrzygający i niemal wyłączny głos przy wyborach do konstytuanty stał się udziałem ludności żydowskiej, która już poprzednio dzięki doskonałym stosunkom z wojskowemi władzami austryackiemi zdołała przerzucić z siebie na ludność polską ciężar służby wojennej, a która zaszanowana doskonale po wojnie światowej nie chce obecnie wstępować także do szeregów polskich?

Od 1 listopada u. r. wzięto w naszem mieście pod broń kilka tysięcy mężczyzn narodowości polskiej, wyznania rzymsko-katolickiego. W ciągu tegoż samego okresu czasu kilka tysięcy mężczyzn wyznania izraelskiego, wezwanych do poboru wyparło się imiennie polskości i zażądało dla siebie legitymacyi neutralności, celem zupełnego zwolnienia od obowiązku służby wojskowej w armii polskiej. Oto fakt. A teraz pragniemy od reprezentantów ludności żydowskiej w naszem mieście usłyszeć odpowiedź, czy osoby wyznania mojżeszowego, zwolnione na własne życzenie jako nie-Polacy od obowiązku służby wojennej, zamierzają korzystać z prawa wyborczego nie przysługującego analogicznym rocznikom ludności polskiej skutkiem ich zaciągnięcia do szeregów? Jeżeli zaś tak, w jaki sposób wyobrażą sobie ludność żydowska dalsze ukształtowanie się wzajemnych polsko-żydowskich stosunków w kraju i mieście, przyjąwszy, że nie wszyscy, którzy w tak ciężkich dla Polski tygodniach zażądali dla siebie przywileju neutralności, zechcą istotnie przy najbliższej sposobności przenieść się na grunt w całem tego słowa znaczeniu neutralny?

Z naszego stanowiska uważamy sobie za obowiązek podnieść zupełną niemożliwość utrzymania w Polsce takiego porządku rzeczy, w którym część ludności krajowej uchyla się od spełnienia najistotniejszych obowiązków prawno-publicznych, a pragnie mimo to utrzymać się przy posiadaniu i wykonywaniu prawa głosowania, najbardziej kardynalnego ze wszystkich praw politycznych".

Tyle „Słowo Polskie".

Czy żydzi zechcą podjąć dyskusyę nad tym kłopotliwym problemem?!

„Meminisse iuvat".

„Civilta Cattolica" przedstawiła działalność Ojca św. w czasie obecnej wojny, oparłszy się na dokumentach autentycznych, zaczerpniętych z archiwum sekret. stanu, archiwum dla nadzwyczajnych spraw kościelnych Acta apost. Sedis. Uwzględniono też w opracowaniu i relacye dzienników, jak „Osservatore Romano", „La Croix", „Corriere d'Italia", i angielskie sprawozdanie: Commite for the victimy of the war in Poland. Dokumenta te, których ogłaszanie w prasie polskiej było niemożliwe w czasie wojny, zresztą państwom centralnym musiało na tem zależeć, by one nie dostały się do wiadomości ogółu, bo zawierają wiele rzeczy kompromitujących rządy tych mocarstw, dla niejednego będą może niespodzianką. Dla katolików nie, zawsze oni przedstawiają sobie Namiestnika Chrystusowego jako obrońcę uciśnionych, pocieszyciela znękanych i nie znającego kompromisów stróża moralności i sprawiedliwości. Na podstawie tych aktów śmiało powiedzieć można, że nie było bolączki wojennej, którejby nie dotknęła kojąca i lecząca dłoń Papieża. W IX rozdziałach, zawierających 80 punktów przedstawiono starania Benedykta XV o uwalnianie jeńców cywilnych i wojskowych, o ułatwienie im korespondencyi, jego kroki celem uzyskania zawieszenia broni, wypoczynku świątecznego jeńców, poszanowania mogił poległych i t. d. Niezliczone są przykłady zainteresowania się Stolicy św. losem pojedynczych osób prywatnych, usiłowań celem poratowania materyalnego i moralnego narodów dotkniętych wojną. Jak drugi Jan Chrzciciel głośno w oczy prawdę mówił panującym i stawał nieugięcie w obronie deptanego prawa i sprawiedliwości. I tak choćby na kilka przykładów należy zwrócić uwagę. Zaraz z początkiem wojny zwrócił się do suwerenów walczących mocarstw z propozycyą w sprawie wymiany jeńców niezdolnych do służby wojskowej i dzięki jego interwencyi w jednym tylko miesiącu mogło około 12.000 tych nieszczęśliwych wrócić do swych rodzin. Barbarzyństwem było internowanie kobiet, dziewcząt, chłopców niżej lat 17, do

[illegible]łych ponad 55 lat [illegible], oraz niezdolnych do [illegible] wojskowej [illegible]skiego wieku. [illegible] nimi Papież i w samej tylko Francyi w jednym tylko miesiącu — dzięki Jego staraniom — 20.000 Francuzów z departamentów okupowanych mogło wrócić na południe. Przyjęcie chorych w Szwajcaryi to także Jego zasługa, toż samo, że Austrya zgodziła się odesłać chorych na suchoty jeńców włoskich i to bez zamiany. Władze niemieckie nie pozwalały pozostałym w zajętych częściach Francyi i Belgii korespondować ze swoimi — znowu apelowano do Papieża, bo jak sądził ambasador szwedzki w Bern „jedyny skutek może być osiągnięty jedynie przez Ojca św." Niemcy pozwoliły nareszcie na korespondencyę, toż samo pozwolenie uzyskał dla zbiegów serbskich, dla poddanych austr. w ziemiach zajętych przez Włochy, żołnierzy-jeńców włoskich Libii i t. d. Turcya nie pozwalała jeńcom na odpoczynek niedzielny, zachodziła obawa profanowania mogił sprzymierzeńców w Dardanelach — energiczna akcya Papieża sprawiła, że uszanowano niedzielę, a co do mogił, to rząd turecki obiecał, że „będą one zawsze nietknięte i zachowane i strzeżone ze czcią religijną". Wstawiennictwem swem mnóstwu ludzi skazanych na śmierć lub długie kary uratował życie lub oszczędził cierpień w więzieniu. Ponieważ wprost do Niego zwracano się z prośbami o informacye o jeńcach, z prośbami o przeniesienie do tego lub owego obozu (jest nawet rzewna prośba jednej rodziny włoskiej, by uzyskał u rządu austryackiego, iżby zwłoki ojca umieszczono w trumnie cynkowej, by ją można po wojnie zawieść do domu — biskup z Lublany wypełnił zaraz polecenie Ojca św.). Ojciec św. powołał do życia biuro informacyjne watykańskie, a potem takież same ustanowił w Paduborn, Fryburgu i t. d. Biuro watykańskie, którego pierwszym sekretarzem jest sam Benedykt XV przez biura Czerwonego Krzyża, delegatury, nuncyatury i internuncyatury zasięgało informacyi „bezpłatnie, z zupełnem zaparciem się i z największą bezinteresownością". Dość powiedzieć, że więcej niż 100.000 odpowiedzi przesłano interesowanym z krajów poza Włochami. Energiczne zajął Benedykt XV stanowisko wobec władz niemieckich w Belgii. Gdy Niemcy w Lowanium uwięzili rektora i kollegium uniwersytetu zaraz przez nuncyusza zaprotestował energicznie i uzyskał ich uwolnienie. Odparł śmiało zarzut, zawarty w telegramie posłanym przez Niemców do Wilhelma, jakoby kapłani w Brukseli znęcali się nad rannymi żołnierzami niemieckimi, lekarzami i sanitaryuszami. Władzę niemieckie miały bezczelność od kleru belgijskiego żądać składania przysięgi, od czego czyniły nawet zależnem wypłacanie pensyi — Papież zaraz zaprotestował. Zażądał ochrony dla spalonych budynków uniwersytetu w Lowanium, ochrony dla biblioteki Jezuitów, instytutu fizycznego, usunięcia wojska z konwentów i t. d. i swoje żądania przeprowadził. Wiadomo, co Niemcy wyprawiali z kardynałem Mercierem. Papież pocieszył nieugiętego prymasa pismem odręcznem, w którym „wyraża swe zainteresowanie się osobą kardynała, skarżąc się przytem na brak względów godności kardynała przynależnych, oraz na liczne ograniczenia wolnościowe, jakie książę Kościoła znosić musi". O jego protestach z powodu bombardowania otwartych miast, deportacyi ludności belgijskiej pisała i polska prasa. Mniej może znanem to, że Papież przez kard. sekretarza stanu otwarcie potępił naruszenie neutralności belgijskiej przez Niemców. Dzięki jego staraniom zaopatrywano ludność belgijską w żywność, tożsamo Czarnogórę, weneckie (tam Papież posyłał potrzebną żywność na własny koszt), dla dzieci belgijskich dzięki Papieżowi zebrano w Ameryce ponad 250.000 dolarów, jego to inicyatywie przypisać należy zbieranie składek pieniężnych dla Francyi, Luksenburga. Litwy, Prus wschodnich i t. d.

„W krótkim czasie ukaże się dzieło specyalne o Polsce, w którem obszernie będzie wykazane za pomocą licznych dokumentów wszystko to, co Ojciec św. zdziałał dla Polski i Polaków. Dzieło to wydane będzie z wszelką starannością i bogato ilustrowane". („Osservatore Romano" z 21 sierpnia 1918 i „Corriere d'Italia z 20 sierpnia 1918). Na razie przypomnieć należy, co Benedykt XV zdziałał celem materyalnego i moralnego poratowania Polski. Nie wszyscy wiedzą, jak długie prowadzić musiał Papież pertraktacye z rządami, by umożliwić Ameryce przesłanie żywności dla zniszczonego kraju. Trwały one od marca 1915 do lutego 1916. Papież sam przysłał dla Polski do 70.000 lirów, kwesta światowa, zarządzona przez Niego na rzecz Polaków przyniosła do 4 milionów. Jego słowa „narody nie umierają" (z alokucyi lipcowej 1915), wystosowane pod adresem ciemięzców były dla nas pociechą, w odezwie pokojowej wyraźnie podkreślił słuszność polskich aspiracyi.

Tyle „Civilta Cattolica". Oby wnet ukazało się to zapowiedziane dzieło o Polsce, a więcej jeszcze dowiemy się o troskliwości Benedykta XV; wtedy i uprzedzony do Papiestwa przekona się, kim jest dla nas ten niedoceniany przez wielu Namiestnik Chrystusa.

Z tego jednak choć krótkiego zestawienia przekona się każdy nieuprzedzony, że słuszność miał hr. Gseppi, dojen senatu włoskiego, gdy mówił „o wielkiej potędze moralnej Papiestwa". („Le Matin" 28 Dec. 1918 nr. 12723).

PERM.

Służba wojskowa młodzieży akademickiej

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego ogłasza odezwę do młodzieży, w której między innemi czytamy: Świadomi jesteśmy niesłychanie doniosłego zadania, jakie ma Uniwersytet, a zwłaszcza dziś, gdzie kraj tak bardzo potrzebuje ukwalifikowanych umysłowo sił do pracy przy organizacyi państwa, ubolewamy głęboko, że z naszej młodzieży w ciągu wojny tak wielu szlachetnych zginęło na obcych polach walki, a wielu już straciło mnóstwo czasu przez służbę wojskową — toteż pragniemy jak najprędzej rozpocząć pracę w Uniwersytecie. Gdy tylko zmieni się na lepsze położenie militarne naszej Ojczyzny, czy to przez poprawę zewnętrznych warunków politycznych, czy przez powstanie istotnie odpowiedniej silnej armii, Uniwersytet zostanie natychmiast otwarty, a władze uniwersyteckie będą się starać o zwolnienie od służby wojskowej młodzieży szkół wyższych. Przez skrócenie feryj wielkanocnych i feryj wakacyjnych zdążać będziemy do tego, aby, o ile się da, obydwa półrocza mogły być zaliczone tym słuchaczom, którzy uczynili zadość obowiązkowi narodowemu. Niech więc młodzież akademicka wytrwa czas jakiś jeszcze w służbie wojskowej, a grono profesorskie zrobi wszystko, aby tej młodzieży, która wyczuła powagę chwili narodowej, dopomódz, żeby jak najmniej straciła, oraz żeby jak najprędzej krajowi sił wykształconych dostarczyć do pracy.

KRONIKA.

Kraków, dnia 20 stycznia.

Do Krakowa zjeżdżają goście Paryża i Londynu, misye, o których przyjeździe wiedzą na czas odnośne czynniki. Gościom tym też zawdzięczamy niebywałe widowisko, otóż przechadzające się tłumy na linii A—B podziwiać mogły niewidywane już od szeregu miesięcy walcowe szczotki, z zupełnie poprawnemi zaprzęgami, po granitowych brukach można było przejść suchą nogą, a piękny nasz Rynek, stracił brudną szatę, w jaką go niedbały zarząd czyszczenia miasta przyodziewał. Z wielu domów powiewały nowe sztandary państw koalicyi, w które powinni się zaopatrzyć obficiej właściciele realności.

Jak nas zapewniają, w ciemnościach pogrążony Lwów, dzięki P. K. R. otrzyma w najbliższych dniach pierwszy wagon świec, a następnie dalsze większe transporty. Dawny kompleks, składający się z trzydziestu zakładów fabrycznych wojskowych, objął już w zarząd wydział handlowy P. K. R., a kierownictwo niemi zostało oddane pp. dr. Janowi Krausemu i dr. Eugeniuszowi Malischowi. Zakład hodowli drobiu obejmuje wydział rolniczy P. K. R., który ma oddać zakład katedrze hodowli Uniw. Jagiell. p. dziekanowi prof. dr. Kleckiemu i sądzimy, że zakład ten, będąc w posiadaniu Uniwersytetu, odda mu wielkie usługi i za to należy się gorąca podzięka pp. Długoszowi i prof. Nowakowi, którzy tak racyonalnie pokierowali sprawą, bo zbliża się czas wylęgu, a dalsze zwlekanie mogłoby przynieść dotkliwe szkody.

W handlach niektórych panuje stagnacya z powodu wyczerpania zapasów i trudności, jakie ponosi handel przy sprowadzaniu towarów, czynionych przez organa graniczne Czecho-Słowackie. Także w życiu handlowem stosunek z tymi naszymi sąsiadami zaczyna się zaogniać, co nie przyczyni się zapewne do przyszłego, zgodnego naszego współżycia, a Czechom jako eksporterom, nie przyniesie korzyści.

Sądzimy, że w obopólnych interesach byłoby wskazane, aby tak w Pradze, jak w Warszawie i Krakowie powstały konsulaty, obsadzone poważnemi osobistościami, aby niektóre spory wynikające, można łagodzić i niezaogniać przeciwieństw tak szkodliwych dla obydwu narodów. Ze sporów naszych bowiem korzysta zawsze ten trzeci, który z zadowoleniem patrzy na wynikające konflikty, intrygami swemi je podnieca, aby wyzyskać je tak politycznie jak i gospodarczo.

Z miasta.

P. WALTER PASHKOWSKI, kapitan amerykańskiego sztabu jeneralnego, przybył wczoraj rano z Warszawy w towarzystwie Ksawerego hr. Pusławskiego, adjutanta jenerała Zagórskiego. Kapitan Pashkowski odbędzie konferencyę z sekretarzami prezydenta Wilsona i tegoż samego wieczora wyjedzie do Lwowa.

GŁÓWNA RADA LEKARSKA W WARSZAWIE została uzupełniona członkami z Galicyi i Wielkopolski. Do Rady tej zostali mianowicie powołani z początkiem stycznia z Krakowa prof. Dr Ciechanowski i (obecny minister) doc. Dr T. Janiszewski, a z Poznania prof. Dr H. Święcicki, prezes Towarzystwa przyjaciół nauk i Dr P. Kantkowski, w charakterze członków honorowych. Nominacye członków ze Lwowa będą wkrótce ogłoszone.

OGONEK POPISOWYCH PRZED KONSULATEM CZESKIM. Nowy ogonek widzimy od niedawna przy ul. Zwierzynieckiej przed lokalem konsulatu czeskiego. Są to młodzi żydzi, którzy wobec ogłoszenia w kraju poboru czterech roczników, starają się wydostać z granic państwa, które chce mieć wojsko. Na te ogonki zwracamy uwagę odpowiednich czynników państwowych i sądzimy, że przedsięwezmą one jakieś kroki, które zapobiegną dezercyi.

KOMPETENCYA WYDZIAŁU SPRAWIEDL. P. K. L. Wydział sprawiedliwości P. K. L., względnie K. R. komunikuje: Według informacyj, zasięgniętych przez naczelnika Wydziału sprawiedliwości P. K. L., względnie K. Rz. u władz naczelnych w Warszawie, dekret z dnia 31 grudnia 1918 w przedmiocie objęcia zarządu wymiaru sprawiedliwości w byłym zaborze austryackim miał na celu jedynie stwierdzenie, że począwszy od 1 stycznia b. r. zakres działania polskiego ministerstwa sprawiedliwości rozciąga się także na obszar dawnego zaboru austr., bynajmniej zaś nie zmierzał do tego, by uchylić, lub choćby tylko ograniczyć zakres działania Wydziału sprawiedliwości P. K. L. — Wydział ten urzęduje zatem dalej jako naczelny organ krajowy w sprawach sądownictwa, podlegający ministerstwu sprawiedliwości w Warszawie.

WIEC STRÓŻÓW. Zapowiedziany w dniu 5 stycznia na odbywającym się wiecu ponowny wiec stróżów i stróżek wypełnił po brzegi salę, galeryę i korytarze w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 w dniu 19 b. m. Wiec zagaił p. Ludwik Gołąb, którego też zgromadzeni wybrali przewodniczącym. W godzinnej mowie wykazał wszystkie braki, oraz nadużycia ze strony właścicieli i administratorów, a także władz nad stróżami, którym kres może położyć tylko ustawa, opracowana przez zarząd Związku stróżów wraz z chrześcijańsko-robotniczymi radcami miejskimi.

W sprawie ustawy dla stróżów przemawiali reprezentanci: p. Horowicz i radca miej. p. Holeksa, oświadczając zgromadzonym, że stronnictwo chrześcijańsko-robotnicze pracuje w kierunku ulepszenia stosunków dla wszystkich mas pracujących, toteż i Związkowi stróżów w sprawie dotyczącej ustawy będzie pomagać.

P. inżynier Mianowski, jako kandydat do Sejmu wspomnianego stronnictwa, wygłosił długą i piękną mowę, opartą na zasadach programu stronnictwa, oświadczył, że będzie pracował w kierunku polepszenia losu warstw pracujących. Mówcę obdarzono oklaskami. W dyskusyi nad referatami zabierali głos: ks. Sapiński, ks. Kasprzyk, radca Mitlasiński, Jan Gołąb prezes Stow. kat. mężczyzn, będącego przy kościele św. Barbary, Stanisław Karpiński, sekretarz Związku stróżów, oraz z partyi socyalno-demokratycznej Popławski, Grochol, Marosz. Mówcy z partyi socyalistyczno-demokratycznej starali się wzniecić zaburzenie, lecz prezydyum wiecu i zgromadzeni stróże i stróżki nie dopuścili swem rozsądnem zachowaniem do tego.

W końcu uchwalono rezolucye:

Zgromadzeni stróże i stróżki W. m. Krakowa na wiecu publicznym d. 19 stycznia 1919 uchwalają: 1) Podniesienie bramowego o 100 procent, t. j. od zamknięcia bramy do 12 w nocy z 20 na 40 hal i od 12 do rana z 30 na 60 hal. 2) Zgromadzeni żądają od gminy m. Krakowa po raz drugi natychmiastowego załatwienia wniesionej przez Związek ustawy dla stróżów. 3) Zgromadzeni uchwalają odbyć szereg wieców publicznych w celu unormowania stosunków stróżowskich i nie spocząć aż do osiągnięcia celu. 4) Zgromadzeni uchwalają głosować na listę Nr 5, przekazaną przez stronnictwo polityczne chrześcijańskich robotników i iść do urny z tą listą zwartym szeregiem w dzień wyborów, t. j. 26 stycznia b. r. 5) Zgromadzeni wzywają wszystkich stróżów, stróżki i służbę domową do wspólnego działania w celu osiągnięcia polepszenia doli pracujących przez podjętą pracę Związku stróżów, robotników i służby domowej w Krakowie.

BUDOWA SCHRONISKA DLA BEZDOMNYCH. Na posiedzeniu sekcyi dobroczynnej Rady miasta w dniu 16 b. m. przedstawił wiceprez. Rolle obszerny projekt przyspieszenia budowy schroniska w drodze składek. Ponieważ wydatki gminy na dobroczynność wynoszą około milion koron rocznie, przeto z fundacyi gmina pokrywa trochę ponad setną część swych wydatków w tym dziale. W czasach obecnych, gdy tyle nędzy w mieście, a równocześnie tylu ludzi dorobiło się majątku, należy zaapelować do obywatelstwa krakowskiego, by w drodze zapisów i darów stworzyło kapitał, potrzebny do założenia schroniska dla bezdomnych. Prócz tego referatu zaproponował cały szereg wniosków, zmierzających do silniejszego skierowywania dobroczynności prywatnej w kierunku poparcia gminy w jej akcyi społecznej. Dla wykonania myśli zawiązany został komitet, złożony z członków sekcyi dobroczynnej, który wkrótce z dobraniem szerszych kół rozpocznie pracę. Schronisko pomyślane jest w sposób nowoczesny, z łaźniami, pralniami, z osobnymi oddziałami dla dzieci zbłąkanych; dla osób, które będą chciały przez dzień pozostać w zakładzie, będą sale pracy i t. p. Zakład dla uczczenia zasług ś. p. Chmielowskiego będzie nosił nazwę „Schroniska dla bezdomnych imienia Brata Alberta".

Referat spotkał się z gorącem poparciem wszystkich członków sekcyi dobroczynnej, a dowodem tego był piękny początek, jaki uczynił przewodniczący sekcyi, rm. Godzicki, składając do rąk inicyatora wiceprez. Rollego na ten cel 1000 koron.

Spodziewać się należy, że cel tak piękny i ważny zgromadzi szybko fundusze, potrzebne do budowy tej humanitarnej instytucyi.

ZAWIADOMIENIE. W rozmaitych pismach ogłaszano, że w dzielnicy polskiej, należącej jeszcze do Prus, jest wielkie zapotrzebowanie urzędników administracyjnych, sądowych i t. p. Wskutek tego wielu urzędników udaje się do Poznania w nadziei natychmiastowego uzyskania tamże posad. Wszystkie te wieści polegają na pomyłce. Ustanawianie jakichkolwiekbądź urzędników w dzielnicy polskiej, należącej obecnie do Prus, jest na razie jeszcze niemożliwe. Niechaj się zatem nikt nie naraża na niepotrzebne koszta.

Skoro sprawa urzędów w owej dzielnicy stanie się aktualną, ogłosimy w pismach i wyślemy przedstawicieli do Królestwa i Galicyi, celem osobistego porozumienia się z reflektantami.

Prosimy wszystkie pisma polskie o powtórzenie tego zawiadomienia.

Poznań, dnia 14 stycznia 1919.

Komisaryat Naczelnej Rady Ludowej.

ŚCIGANIE LICHWIARZY. Napływa wiele skarg na handlarzy i kupców najrozmaitszych działów, t. zw. białe chleby sprzedaje się po 10 kor. za kg., kółka żelazne małe na kuchnie t. zw. ruszciki po 5 kor., które powinno się sprzedawać po 1 kor. Niesłychane zdzierstwo panuje w handlu dziczyzną, zającami, gdzie różnica w cenach poszczególnych handli wynosi 10 kor. i wyżej i dziwić się należy, że konsumy nie zakupują tego artykułu z polowań, aby regulować ceny. Bardzo wielkie usługi w zwalczaniu lichwy oddaje komitet pań, rozciągający nadzór nad targami którym należy się wdzięczność za żmudną pracę, bardzo mało jednak oceniana przez magistrat i jego organa obowiązane do współdziałania.

Skończą się wnet orgie paskarstwa w niektórych dziedzinach, bo niebawem otrzymamy wielkie transporty wielu artykułów żywności z Ameryki, w międzyczasie jednak jeszcze wielu paskarzy zamieszka w lokalach św. Michała, złożywszy poważne grzywny, dodatkowo im zaaplikowane.

NĘDZA POLSKICH JEŃCÓW. Od przyjeżdżających w ostatnich dniach z Serbii i Rumunii naszych jeńców dowiadujemy się, że w obu tych krajach znajduje się wielu jeńców Polaków, Rusinów i Niemców w opłakanym stanie i ostatniej nędzy. Ludzie ci nie mają ani ubrań, ani płaszczów nawet i przy mrozach chodzą jedynie w koszulach. Z tego też powodu nie mogą powrócić do kraju. Jeńcy Czesi, już dawno, dzięki interwencyi swego rządu, opuścili owe kraje. Do rządu naszego zwracamy się o interwencyę w sprawie tych nieszczęśliwych rodaków.

PIENIĄDZ NIE MA USZU, ALE MA NOS! Taką odpowiedź otrzymaliśmy od jednego z wytrawnych i „kutych" finansistów na pytanie, czemu pomimo wszechstronnych nawoływań, publiczność pożyczki polskiej dotąd nie podpisała, a teraz rzuciła się na nią tłumnie. Finansista mówił:

— Pieniądz żadnych nawoływań nie słucha, bo nie ma uszu. Daj mu natomiast tak świetną wręcz lokatę, jak pożyczka polska, i warunki, budzące zaufanie, a rzuci się na nią łapczywie, choćby mu wszyscy tego odradzali. Gdyby Polacy wypuścili taką sposobność z ręki, to pożyczkę wykupiłaby zagranica. Nie rozumiem też, czemu P. K. L. zadała sobie trud wzywania ludzi, by podatki płacili. Choćby P. K. L. ich na klęczkach błagała, by podatków nie płacili, ludzie płacić je będą, bo to zbyt dobry interes pozbyć się zaległości, płacąc tanim pieniądzem państw zbankrutowanych, a nie czekać, aż przyjdzie polski pieniądz zdrowy, a więc drogi. Pieniądz ma nos, a nie uszy!

OCHOTNICY DO WALKI Z TYFUSEM. Z kierownictwa kolumn epidemicznych dowiadujemy się, że jedno wezwanie w dziennikach wystarczyło, by do niebezpiecznej walki z tyfusem zgłosiło się tyle ochotniczek na pielęgniarki, że wszystkie wolne miejsca zostały w dwa dni obsadzone. Brakuje już tylko parę młodych sił lekarskich, by kolumny epidemiczne Rzeczypospolitej w pełnym komplecie rozpoczęły walkę z groźną zarazą.

Z TOWARZYSTWA OBRONY ZACHODNICH KRESÓW POLSKI. Szerzenie znajomości naszych zachodn. kresowych dzielnic, obrona ich od ściany niemieckiej i praca nad odniemczeniem wszystkiego, co w czasie długiego panowania jarzma pruskiego częściowo lub zupełnie uległo germanizacyi — oto główne cele Towarzystwa pod powyższą nazwą, założonego przez żyjących tutaj Wielkopolan i wogóle Polaków, pochodzących z wszystkich dzielnic byłego zaboru pruskiego. Do aktualnych zadań Tow. należy także pośredniczenie między nowemi władzami polskiemi w Poznaniu a rodakami z Galicyi z kół urzędniczych, względnie wojskowych, pragnących zgłosić się do służby w Poznańskiem po ustaleniu się tam stosunków. We wszystkich tych sprawach Tow. O. Z. K. P. działać będzie w ścisłem porozumieniu z powstałemi równocześnie pokrewnemi Towarzystwami Wielkopolan we Lwowie (prezes prof. Dr Rydygier) i w Warszawie (pp. Mieczysław Kutzner i Dr Władysław Rabski). Wszystkie trzy Towarzystwa urządzają wspólną wycieczkę swych członków do Poznania, skoro tylko stosunki w b. zaborze pruskim na to pozwolą. W święto Trzech Króli odbyło się walne zebranie Tow. połączone z opłatkiem i schadzką towarzyską. Sala gimnazyum Lewickich była przepełniona Polkami i Polakami z b. zaboru pruskiego, z których niejedni dopiero teraz się poznali. Także liczba gości, niepoznańskich była pokaźna. Przewodniczył red. Fr. S. Krysiak. Mowy wygłosili: prezes Akademii Umiejętności p. Kazimierz Morawski (najstarszy z tutejszych Wielkopolan), prof. Tadeusz Grabowski, powołany na prof. literatury polskiej na tworzącym się uniwersytecie polskim w Poznaniu, dalej przemawiali prof. Callier, panna Hallerówna, siostra brygadyera, ks. pastor Michejda i prof. Lehr-Spławiński, także przyszły profesor uniwersytetu w Poznaniu. Czcigodny prezes Akademii p. Morawski w swojem, za serce chwytającem przemówieniu oświadczył między innemi, że nie zważając na wiek i swoje tutejsze obowiązki, podąży do Poznania, aby choć przez pół roku wykładać na tamtejszym uniwersytecie polskim, skoro tylko zostanie utworzony. Po budującem zebraniu dzielono się opłatkiem, śpiewano kolędy i liczne pieśni świeckie, które zebrani wynieśli jeszcze z domu rodzinnego w Wielkopolsce.

Do zarządu wybrani zostali pp.: dyr. St. Bieliński, prof. Callier, St. Kalkowski, dyr. Filipowski, prof. Dr Karbowiak, Ferd. Kaltstein, red. Fr. S. Krysiak, Fr. Marszał, prof. Dr Niklewski, prof. Dr Jan Rakowicz, ks. prof. Rzymełko, Adam Szydłowski, ks. superior Wilemski, ks. pastor Michejda, ks. prof. Dr Zimmermann, Dr Żytomierski i panie: Walerya Krysiakowa, Dr Marya Lewicka i radczyni Sawińska.

Zarząd ukonstytuował się w ten sposób, że prezesem wybrany został red. Fr. S. Krysiak, wiceprezesem prof. Dr Jan Rakowicz, sekretarzem Dr Wojciech Żytomierski, zastępcą sekretarza Adam Szydłowski, skarbnikiem dyrektor elektrowni inż. Stanisław Bieliński, zastępcą skarbnika Ferdynand Kalkstein i gospodynią zarządu radczyni Sawińska.

Członkiem Tow. może zostać każdy Polak i Polek bez względu na przynależność jego do b. zaboru pruskiego, wkładka miesięczna wynosi 1 K. Wszelkich informacyj w sprawach Tow. udzielają pres. Tow. red. Fr. Sal. Krysiak, Łobzowska 29, sekretarz Dr Żytomierski, Krowoderska 38 i dyr. St. Bieliński, Dajwor 27, telefon 2139.

LISTY Z WŁOCH. W Biurze prasowem P. K. L. znajdują się kartki, przywiezione z Włoch przez posła Zamorskiego, do następujących osób: Baran Stanisław Adj. off. zawiadamia p. Zofię Baran Krzyżowa Wyżna p. Grybów, że znajduje się w Armata polacca in Italia Civasso. Ppor. Z. Stromenger, Armia polska we Włoszech Chiavasso, kartka do p. Ali Ranełtównej, Lwów dworzec główny. Bochnak Leopold adj. off., Armata polacho in Italia Chivasso przesyła swój adres p. Stefanii Tyncowej, Nowy Sącz, Matejki 2. Ppor. Tadeusz Pawlik, zawiadamia p. Eugenię Lachową, Tarnów. ul. Krakowska, dom Łuszczewskiej, że przebywa Armata polacca in Italia. Markus Karol adj. off. podaje adres swój p. Ferdynandowi Szczurkiewiczowi. Lwów, 29 listopada 6. Armata polacca in Italia Chiasso Torino i p. Śliwińskiej Bronisławie, Wielkie Oczy via Radymno. Ppor. Bommer Józef donosi p. Ludwikowi Dommerowi, N. Sącz, Matejki 35, że jest w armii polskiej we Włoszech. Masłoń Roman adj. off. donosi p. Andrzejowi Masłoniowi, Kraków, Szlak 18 II. p., że znajduje się w armii polskiej we Włoszech Chivasso Torino. Gustaw Zaany zawiadamia p. Annę Stoskównę, Podgórze, Józefińska 43 i p. Maryę Łuczko Kraków, Basztowa 16, że znajduje się w armii polskiej we Włoszech Chivasso.

SPRAWY DOBROCZYNNE. W dniu 16 b. m. odbyło się posiedzenie Sekcyi dobroczynnej. Uchwalono na sprawozdanie wicepr. Rollego przedłożyć Radzie miej. wnioski w sprawie zebrania funduszu na budowę miejs. schroniska dla bezdomnych im. Br. Alberta. Z fundacyi Bojanowskiego przyznano 182 ubogim krakowskim wsparcia w kwotach po 20 do 50 koron, a 38 ubogim, zamieszkałym w Podgórzu Dz. XXII, wsparcia do 16 koron. Z fundacyi Dr Dietla udzielono wsparcie jednemu z rękodzielników krakowskich. Następnie uchwalono wnioski w sprawie kredytu dodatkowego na żywność dla miejs. zakładów dobroczynnych i wnioski w sprawie zmiany regulaminu, fundacyi bł. p. Dr Warschauera. W końcu uchwalono zawrzeć układ z Tow. Rodzina sieroca w sprawie przyjmowania sierót krakowskich do zakładu tego Stowarzyszenia.

Z Polski i ze świata.

WIECE POS. ZAMORSKIEGO. Wiec pos. Zamorskiego w Oświęcimiu odbędzie się we środę 22 b. m. o godz. 11 przed południem w sali zakładu OO. Salezyanów.

Z RUCHU PRZEDWYBORCZEGO. We Lwowie odbyło się onegdaj z inicyatywy Organizacyi narodowej V. okręgu zgromadzenie przedwyborcze, na którem, po dyskusyi, uchwalono jednomyślnie popierać kandydaturę dr. Ernesta Adama.

WESOŁA INSTYTUCYA. Z Wieliczki donoszą nam: Tutejsze Tow. śpiewu „Lutnia", którego prezesem jest adwokat dr. Szado, urządziło w bieżącym karnawale już dwie zabawy taneczne — tę drugą w ubiegłą sobotę.

Górnicy z Jaworzna wysłali przed miesiącem oddział swój do boju z wrogami we Lwowie, a górnicy z Wieliczki — tych najstarszych żup polskich — tańcują, są zaś przytem tak pozbawieni wszelkiej delikatności, że jeszcze drukowane zaproszenia wysyłają do poważnych osób.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI. Z Nowego Sącza donoszą do „Gońca": Przed kilkoma dniami na pograniczu powiatów nowosądeckiego i limanowskiego, w okolicy Szczereża, dwóch bandytów w przebraniu wojskowem, uzbrojonych w karabiny, napadło na dom pewnego kupca żydowskiego i zrabowawszy kilka tysięcy koron, położyło na miejscu trupem wystrzałem z karabinu syna tegoż kupca, żołnierza, będącego na urlopie, zaś drugiego postrzelili w nogę, tak, że w stanie groźnym odwieziono go na klinikę krakowską. Bezzwłocznie zorganizowany za bandytami pościg nie wydał rezultatu.

POŚWIĘCENIE TWIERDZY POLSKIEJ. Z Warszawy donoszą, że we wtorek 21 b. m. odbędzie się uroczyste poświęcenie twierdzy Zegrze, po raz pierwszy objętej w posiadanie polskie.

ZJAZD POCZTOWCÓW I TELEGRAFISTÓW. W Warszawie rozpoczęły się wczoraj obrady zjazdu delegatów pracowników poczty i telegrafów z trzech dzielnic Polski. Przybyli delegaci z Galicyi, Poznania, Śląska i Królestwa. Zjazd poświęcony jest sprawom zawodowo-służbowym, oraz materyalnym.

ODZNAKI URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH. Dzienniki warszawskie donoszą, że w najbliższych dniach urzędnicy państwowi otrzymają specyalne odznaki, mianowicie czapki w formie maciejówek ze złotą kokardą.

ZAKOPANE DLA LWOWA. Pacyenci i personal Sanatoryum Dr Dłuskiego w Zakopanem złożyli kwotę 2150 koron na pomoc dla Lwowa i nałożą na siebie stały podatek na ten cel.

CZESI WOBEC ŚLĄSKA. Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że Czesi w zachodnich powiatach Śląska Cieszyńskiego usiłują terrorem, wywieranym na ludności i represaliami, nie dopuścić do przeprowadzenia wyborów do Sejmu polskiego.

O SZKOŁĘ WYZNANIOWĄ I NARODOWĄ. Z Zakopanego donoszą: Walne Zgromadzenie „Ogniska" naucz. w Zakopanem po krótkiej dyskusyi na temat, jak sobie opinia publiczna wyobraża szkoły świeckie i wyznaniowe i po wysłuchaniu referatu p. H. Stanauzkiej p. t. „W sprawie szkoły narodowej powszechnej" — powzięło w dniu 11 b. m. jednogłośnie i bez żadnych zastrzeżeń, na wniosek p. B. Górki w streszczeniu następującą uchwałę: „Żądamy kategorycznie i stanowczo szkoły powszechnej narodowej z obowiązkową jak dotychczas nauką religii dla każdego wyznania, z obowiązkowymi nauczycielami religii dla dotyczących wyznań, z praktykami religijnemi jak dotychczas i zachowania emblematów religii katolickiej po szkołach".

CO SŁYCHAĆ W POZNANIU. „Goniec Wielkopolski" donosi pod datą 15 b. m.: Gazety berlińskie od kilku dni nie dochodzą. Nie dochodzą nas też pisma warszawskie ani galicyjskie. Pisma z prowincyi dochodzą niekiedy z opóźnieniem 3—5 dni. Węgli brak, gazu brak, tramwaje nie kursują. Krążą wieści, że ustanie także światło elektryczne. Wtedy stanie cały ruch przemysłowy i nie będzie można wydawać gazet w ogóle. Przerwanie komunikacyi i brak wagonów uniemożliwiają dostarczenie papieru. Gazety poznańskie łatają na razie biedę jak mogą. Niektóre już papieru nie mają, u innych jest na wyczerpaniu. — Z aprowizacyą miasta coraz gorzej. Masła niema wcale o jajach choćby po marce za sztukę i marzyć nie można, jedynie jeszcze tego i owego dostać można u paskarzy po niesłychanie wysokich cenach.

Skoro szybko nie zorganizujemy silniejszych niż dotąd sił zbrojnych w celu położenia grabieżych i palących band „Heimatschutzu", będzie gorzej. Dla tego kto może udźwignąć karabin, niechaj się szybko zgłasza do gmachu Biblioteki przy ul. Rycerskiej 4—6 i zaciąga pod broń! To jedyna rada na ciężkie czasy! Walić ile się zmieści!

Zawiadomienia i komunikaty.

ZEBRANIE KS. KS. KATECHETÓW (Sekcya szkół ludowych) odbędzie się we środę 22 b. m. o godz. 5 w seminaryum nauczycielskiem męskiem. Na porządku dziennym: Dyskusya nad planami nauki religii w nowej szkole powszechnej. (Ref. ks. prałat Siepicki).

Z SYNDYKATU ROLNICZEGO. Dyrekcya Syndykatu rolniczego komunikuje: W miejsce powołanego do prezydyum Rady ministrów w Warszawie Dra Władysława Wróblewskiego, Rada nadzorcza zamianowała na posiedzeniu, odbytem w dniu 14 b. m., naczelnym dyrektorem Syndykatu rolniczego b. profesora szkoły rolniczej i zawodowego rolnika, p. Adolfa Ponińskiego, który w dniu 18 b. m. objął urzędowanie.

W KLUBIE PRAWNIKÓW i Kole artystyczno-literackiem odbędzie się dnia 28 stycznia b. r. doroczne Walne Zgromadzenie, na które Wydział wszystkich członków zaprasza. Początek o godz. 6-tej wieczór.

Z TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. Posiedzenie Tow. odbędzie się we środę 22 b. m. w domu Tow.. Na porządku dziennym odczyt Dra Kuczewskiego: „O niezbędności wprowadzenia w Polsce ubezpieczenia społecznego z punktu widzenia społecznej walki z gruźlicą".

AKADEMICKA SPÓŁKA SPOŻYWCZA zawiadamia, że sklep Spółki przy ul. Jabłonowskich l. 12 (Dom akademicki) będzie otwarty codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od godz. 8 do 8 wieczorem.

POUFNE ZGROMADZENIE wszystkich członków i członkiń Stow. kat. stróżów, Tow. pobożn. pielęgn. im. św. Rafała, Związku stróżów, robotników dziennych i służby domowej, oraz stronnictwa politycznego chrześcijańsko-robotniczego odbędzie się 24 b. m. o godz. 6 wieczór w Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37, w Krakowie.

ZASIŁKI DLA POLAKÓW PRZEBYWAJĄCYCH W CZECHACH. Czesko-słowackie biuro prasowe donosi: Wobec zawiadomienia, nadesłanego od konsula czeskiego w Krakowie, że na zarządzenie Polskiej Komisyi Likwidacyjnej wypłacać się będzie zasiłki na utrzymanie robotnikom, należącym do państwa czesko-słowackiego, a przebywającym na obszarze polskim, zarządzone będzie na podstawie wzajemności wypłacanie zasiłków przynależnym do Polski.

ZAKUPNO KONI DLA WOJSKA POLSKIEGO. Komisya zakupna remont Nr 3 zakupuje konie z wolnej ręki w dalszym ciągu w następujących miejscowościach: 28 b. m. w Cieszynie, 27 b. m. w Bielsku—Białej, 28 b. m. w Wadowicach, 30 b. m. w Żywcu, 31 b. m. w Nowym Targu, 2 lutego w Nowym Sączu, 4 lutego w Jaśle, 6 lutego w Sanoku, 7 lutego w Lisku.

Wiadomości kościelne.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. We środę 22 b. m. o godzinie 10 rano w 56-tą rocznicę powstania 1863 r. odbędzie się w kościele OO. Reformatów żałobne nabożeństwo za poległych, straconych przez Moskali i zmarłych uczestników walk za wolność Polski.

UROCZESTE NABOŻEŃSTWO. We środę 22 b. m., w rocznicę powstania styczniowego, odbędzie się staraniem Związku Filareckiego młodzieży szkół średnich krakowskich w katedrze wawelskiej o godz. 6.30 rano uroczyste nabożeństwo, na które młodzież polską i mieszkańców zapraszamy.

NEKROLOGIA.

† Ś. p. Julia z Janiszewskich Lachowiczówa, córka emigranta i wdowa po emigrancie, zmarła 2 stycznia b. r. u Sióstr Miłosierdzia w wieku lat 75 w Mościskach i tamże pochowana. Była to osoba wielkich cnót i patryotka gorąca. Cześć jej pamięci.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Czaple pióro" Niccodemi'ego.
Środa: „Wyzwolenie" St. Wyspiańskiego.
Czwartek: „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego.
Piątek: „Hedda Gabler" H. Ibsena.
Sobota: „Adwent" A. Strinberga.
Niedziela: Popoł. „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem „Gorąca krew" M. Fijałkowskiego.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Wtorek: Przedstawienie dla dzieci o godz. 6 wieczorem: „Laleczka z saskiej porcelany".
Środa: Ku uczczeniu rocznicy powstania roku 1863: „Krakowiacy i górale".
Czwartek: „Podjazd nieprzyjacielski".
Piątek: „Wujaszek Alfonsa", „Czuła struna", „Wesele w Ojcowie".
Sobota: Popoł. „Laleczka z saskiej porcelany"; wieczorem „Domek trzech dziewcząt".
Niedziela: Popoł. „Laleczka z saskiej porcelany"; wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski".

Zwalczanie lichwy.

Krawcy w obszernym memoryale wyjaśniają, że mimo najszczerszej chęci dlatego nie mogą obniżyć cen, ponieważ muszą płacić tak drogo za zboże, mleko, masło i t. d., że chętnie przystąpią do obniżenia cen, jeżeli tosamo uczynią rolnicy. Ze swej strony rolnicy oświadczają, że tylko dlatego tak wysokich cen żądają za swe produkta, gdyż muszą płacić olbrzymie ceny za ubrania i inne artykuły w mieście nabywane, że z całą ochotą przystąpią do obniżenia cen, jeżeli to uczynią najpierw krawcy, szewcy i t. d. Innemi słowy wszyscy chcą obniżyć ceny, nikt nie ma odwagi rozpocząć.

Rozwiązując ten trudny problem, nie tyle ekonomiczny, ile raczej chronologiczny, postanowił Komitet dla zwalczania lichwy zamykać równocześnie producentów wiejskich i miejskich, aby im dać możność równoczesnej wspólnej narady i szybszej decyzyi.

Rychlej, niż kto inny, zrozumiał stanowisko Komitetu dla zwalczania lichwy rząd warszawski, gdyż po odczytaniu paru ostatnich wyroków na

lichwiarzy, zareagował natychmiast prawie o połowę taryfę ... .

Mamy ... że Komitet dla zwalczania lichwy upomni się także o taryfę kolejową, a wezwanie jego ... miało tem większy skutek, jeżeli wystosowane zostanie na ręce nowomianowanego ministra Wójcika, który podobno w Wyciążach, gdzie był wójtem, miał sposobność wejść w bezpośredni kontakt z lichwą.

Nauka, literatura, sztuka.

ANTONI WAŚKOWSKI: „Zawisza czarny". Pierwszy rocznik (1918) czasopisma artystyczno-literackiego „Maski" zamknęła redakcya podwójnym numerem. W części literackiej, obok dokończonej powieści K. Tetmajera i dramatu A. Kisielewskiego, całość numera uzupełnia poemat A. Waśkowskiego p. t. „Zawisza Czarny". Poeta w bohaterskich oktawach przypomniał jeden z wiekopomnych momentów, jakie składają się na dzieje i sławę oręża polskiego — Grunwald. Liczne epizody poematu nawiązują się tu ideowo z dobą współczesną narodu polskiego i te stanowią największy walor poematu. Język pełen barwnych obrazów, pięknych porównań i opisów przyrody, jak niemniej wirtuozowstwo w budowie strof, plastyczny rysunek bohatera i dobra kompozycya poematu, dają miarę talentu poety, któremu należy życzyć, aby po swoich utworach lirycznych i powieści także i na polu epiki nie obniżał lotu.

NOWE KSIĄŻKI.

L. Włodek. „Bolesław Prus". Gebethner i Sp. Warszawa.

P. Jeske Choiński. „Przyjaciółki, przyjaciele żony i różnego rodzaju typy niewieście". Nakładem Kasy przezorności. Warszawa.

Wład. Szudeński. „Jan Henryk Dąbrowski". Gebethner i Wolff, Warszawa.

Ign. Krasicki. „Powieści o narożnej kamienicy". Gebethner i Wolff, Warszawa.

Marya Tańska. „Historya Unii". Gebethner i Wolff, Warszawa.

O architekturze Warszawy. Gebethner i Wolff, Warszawa.

Nakładem księgarni św. Wojciecha w Poznaniu wyszły świeżo następujące książki:

Ks. prof. dr. Taczak. „Buddyzm a chrześcijaństwo". Str. 59.

Maciej Wierzbiński. „Dolar i spółka". Powieść poznańska. Str. 376.

Adam Rose. „Ewestya robotników rolnych, ze szczególnem uwzględnieniem stosunków wielkopolskich". Str. 157.

Florence Barklay. „Jane" („The Rosary"). Przełożyła z angielskiego Z. Chrzanowska. Str. 412.

„Jaś — Ptaś — przyjaciel ptaszków". Z angielskiego według May Crommelin'a przerobiła Jadwiga Szeptycka. Z illustracyami A. E. Jackson'a. Str. 187.

Jan J. Kowalczyk. Prusian Poland a stronghold of german militarizm.

Wiadomości gospodarcze.

O OŻYWIENIE RUCHU BUDOWLANEGO W KRAKOWIE. W sali posiedzeń magistratu odbyła się dnia 15 b. m. pod przewodnictwem wicepr. Rollego konferencya w sprawie ożywienia ruchu budowlanego. Na konferencyi stawiło się kilkadziesięciu delegatów Stowarzyszeń, z budownictwem związanych, a to Izby handlowej i przemysłowej, Izby budowniczych, Stowarzyszeń zawodowych majstrów murarskich, ciesielskich, stolarskich i w. in. W dyskusyi ustalono, że uruchomieniu należytemu produkcyi materyałów budowlanych staje na przeszkodzie brak węgla, drożyzna robotnika, wynikająca z niedomagań aprowizacyjnych i mała jego wydatność spotęgowana zarządzeniem o ośmiogodzinnym dniu pracy. Podnosi to koszt produkcyi artykułów budowlanych, a wpływ wywrze nadto znaczne podrożenie węgla i frachtów. Uruchomieniu wielu pracowni rękodzielniczych staje na przeszkodzie brak gotówki, wynikły z niemożności zrealizowania bardzo znacznych pretensyj ich do b. skarbu austryackiego z tytułu dostaw i robót, głównie dla wojska. Wszystko to składa się na to, że widoki rozpoczęcia przez przedsiębiorców budowli mieszkalnych są bardzo niepomyślne, gdyż trudno będzie znaleźć przy nad wyraz drogiej budowie oprocentowania wyłożonego kapitału nawet przy wysokich czynszach.

Natomiast konferencya stanęła na stanowisku, że rząd, nie potrzebując liczyć się ze względami natury finansowej w stopniu równym przedsiębiorcy prywatnemu, winien bezzwłocznie przystąpić do dalszego prowadzenia robót już rozpoczętych za czasów austryackich, na które to roboty istnieją wszelkie techniczne prace przygotowawcze. Do prac takich w pierwszym rzędzie zaliczono odbudowę domostw w powiatach okalających Kraków, a następnie: budowa drogi wodnej, obwałowanie lewego brzegu Wisły od Krakowa do Zawichostu, odprowadzenie wód z prawobrzeżnego kolektora, dalsza budowa kolektora w Dębnikach, zasklepienie Rydawy, zabezpieczenie Krakowa od powodzi, dokończenie budowy gimnazyum na Krzemionkach, budowa dworca osobowego, budowa podkopu przy ul. Warszawskiej i w. i. Wszystkie te roboty zdolne są zająć kilka tysięcy robotników, a rozpoczęte być mogą natychmiast.

Wynik konferencyi uważać należy o tyle za korzystny, że wykazała ona, iż przy energii i dobrej woli rządu da się uniknąć szkodliwych wpływów bezrobocia. Dalsze kroki w tej sprawie podejmie prezydyum miasta.

Misya francusko-angielska w Krakowie.

Po przyjeździe do Krakowa misya wojskowa francusko-angielska przyjmowała wczoraj przedstawicieli poszczególnych stronnictw w salonach pałacu hr. Zdzisława Tarnowskiego przy ulicy Sławkowskiej. Gen. Barthelomy interesował się stosunkami społecznymi w Polsce i ugrupowaniami politycznemi i przeprowadził z szeregiem wybitnych polityków dyskusyę na tle obecnych stosunków. O godzinie 6 wieczorem odbył się obiad w kasynie wojskowem na cześć przybyłych gości. W obiedzie oprócz członków misyi wzięli udział przedstawiciele wojskowości z gen. Gołogórskim na czele, reprezentanci P. K. L., wszystkich władz politycznych i prezydyum miasta, oraz wybitni obywatele.

OWACYA W TEATRZE.

O godz. 7 udała się misya samochodami do teatru im. Słowackiego, gdzie grano „Ich czworo" Zapolskiej. W westibulu powitał gości dyrektor teatru Trzciński przemówieniem w języku francuskim. Następnie zajęli na I. piętrze lożę rządową, miejską i jedną z sąsiednich. Tutaj z loży miejskiej powitał misyę prezydent Fedorowicz, muzyka zagrała Marsyliankę, a następnie ... podczas czego publiczność powstała z miejsc. Gdy dźwięki orkiestry umilkły, teatr zatrząsł się od oklasków i okrzyków: Niech żyje Francya! Vive la France! Niech żyje Anglia! Eviva d'Italia! Podczas antraktów goście rozmawiali z oficerami, żywo interesując się sztuką. Pozatem nie milknęły oklaski i okrzyki na cześć misyi.

Goście zabawili do końca przedstawienia. Gdy opuszczali teatr, odprowadzani przez dyr. Trzcińskiego, publiczność utworzywszy szpaler, żegnała ich entuzyastycznie. Wogóle przyjęcie misyi francusko-angielskiej przez publiczność, zgromadzoną na wczorajszem przedstawieniu, nosiło cechę niezwykłej serdeczności i gorącego entuzyazmu.

RAUT.

Wieczorem w salonach pałacu Larisza odbył się raut, wydany przez miasto na cześć gości. Przybyło około 800 zaproszonych osób. Honory domu sprawowało prezydyum miasta z prezydentem Federwiczem na czele. Przybyli między innymi Ks. biskup Sapieha z kapitułą, członkowie P. K. R. przedstawiciele wojskowości z gen. Gołogórskim na czele, cała Rada m. Krakowa, marszałek kraj. Niezabitowski, gen. Madziara, gen. Lamezan, ks. Dominik Radziwiłł, Zdzisław hr. Tarnowski, ks. K. Lubomirski, hr. Szembek, marszałek Skrzyński, Jerzy hr. Mycielski, minister dr. Janiszewski, prez. prof. Morawski, del. Biesiadecki, M. Starzewski, r. Kowalikowski, redaktorowie Beaupre, Woyczyński, Chyliński, Żuk Skarżewski, dyrektorowie banków oraz reprezentanci licznych instytucyi i urzędów. Uczennice szkoły gospodarstwa domowego pod kierownictwem nauczycielek pp. Grelówney i Rakowiczówney pełniły funkcye gospodyń.

Zebranie, które było bardzo ożywione, przeciągnęło się do późna.

* * *

Dzisiaj przez całe przedpołudnie będą goście zwiedzać zabytki naszego miasta, w towarzystwie członków P. K. L. Zwiedzą między innymi Wawel i Muzeum Narodowe, oprowadzani przez prof. Grabowskiego, Konopczyńskiego i dyr. Koperę. O godzinie 12 przed pomnikiem Grunwaldzkim odbędzie się wielki wiec ludowy, na który przybędzie misya francusko-angielska. Na wiec powinny przybyć tłumy publiczności, ażeby powitać sympatycznych i drogich nam gości i ... ich usłyszeć co myślą o Polsce. O godzinie 1-szej w południe odbędzie się śniadanie na cześć misyi, wydane przez komisarza P. K. L. ziemi krakowskiej p. Biesiadeckiego w starostwie przy ul. Basztowej. W godzinach popołudniowych odbędą się konferencye ściśle wojskowe w lokalu jeneralnego okręgu wojskowego krakowskiego z jen. Barthelemy i pułkownikiem Smithem. Wieczorem dany będzie obiad na cześć misyi wojskowej w salach Grand hotelu przez prezydyum P. K. L.

Prezydyum miasta ogłasza z tej racyi następującą odezwę:

Rodacy! W murach naszego miasta goszczą przedstawiciele sprzymierzonych państw: Francyi, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Przybyli do nas w ważnych sprawach, dotyczących przyszłości naszego państwa. Rodacy! W tej chwili, gdy na kongresie w Paryżu rozstrzygają się losy świata, gdy decydować się ma sprawa granic państwa polskiego, okażmy wdzięczność tym, którzy rozbili kajdany pętające nas niewolą i obdarzyli naród nasz wolnością.

W tym celu wzywam Was do wzięcia udziału w wielkiej manifestacyi we wtorek 21 stycznia o godz. 12-tej w południe pod pomnikiem Grunwaldzkim na Placu Matejki. Obywatele wszelkich stanów, starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni przerwijcie prace i stawcie się niezawodnie. Młodzież szkolna ma stawić się w ordynku zakładami. Wszelkie instytucye naukowe, społeczne, urzędy i i. mają być reprezentowane. Nikogo braknąć nie może!

Lwów znowu w ogniu.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 20 stycznia 1919 roku: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała Lwów pozatem na wszystkich frontach położenie bez zmiany.

Szef sztabu gen. Szeptycki gen. dywizyi

Pogrzeb 25 Warszawiaków.

Lwów. (P. A. T.) Jutro o 9 przedpołudniem odbędzie się pogrzeb 25 Warszawiaków, legii akademickiej warszawskiej, którzy dnia 18 b. m. padli w walce z Ukraińcami, nacierającymi na Lwów. Są to: Chrzanowski Władysław, Łochimowicz Bolesław, Kozak Mieczysław, Golwiak Tadeusz, Sójka Władysław, Kamiński Kazimierz, Husakowski Konstanty, Husakowski Władysław, Ulesa Józef, Szymonowicz, Górzyński Jan, Greulich Łucyan, Thum Kazimierz, Machnicki Aleksander, Kowalewski Jan, Kalinowski Czesław, Zembrzucki Stanisław, Stoliński Mieczysław, Lewi Szymon, Marczałek Franciszek, Łabętowicz Aleksander, Zatyka Adam, Troicki Piotr, Wilk Władysław, Reiss Józef. Zwłoki będą złożone tymczasowo na cmentarzu łyczakowskim a później zostaną przewiezione do Warszawy.

ZAPRZYSIĘŻENIE LEGII KOBIECEJ.

Lwów. (P. A. T.) W koszarach legii kobiet odbyła się w tych dniach uroczystość zaprzysiężenia 2 i 3 plutonu nowo tworzącej się bojowej organizacyi. Przemówił do legionistek kapitan Sulimirski a po złożeniu przysięgi inspektorka legii p. Hozerowa.

PUŁK. WADE WE LWOWIE.

Lwów. P. A. T. Pułkownik angielski Wade wrócił dziś rano do Lwowa.

MISYA SZWAJCARSKA.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" donosi, że wczoraj bawiła w głównej kwaterze generała Rozwadowskiego misya szwajcarska Czerwonego Krzyża. Tej misyi towarzyszy w podróży lekarz podpułkownik Dr Henryk Halban. Celem tej podróży jest poinformowanie się o potrzebach sanitarnych i aprowizacyjnych naszego kraju.

Członkowie gabinetu u Piłsudskiego.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj w południe wszyscy ministrowie z prezydentem ministrów Paderewskim na czele przybyli do Belwederu i przedstawili się naczelnikowi państwa.

W obronie Spiszu i Orawy.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj przybyła do Warszawy delegacya Podhalan ze Spiszu i Orawy celem odwołania się do rządu polskiego o obronę polskiego Podhala. Delegaci byli dzisiaj przyjęci przez Paderewskiego i Piłsudskiego.

Organizacya wewnętrznej administracyi.

Warszawa. P. A. T. Wydział Prasowy Ministerstwa spraw wewnętrznych komunikuje, że Ministerstwo Spraw wewnętrznych rozesłało do komisarzy ludowych okólnik, w którym zaznacza, aby uniknąć nawet pozornie, iż funkcyonaryusze aparatu administracyjnego kierują się w urzędowaniu jakimkolwiek względami ubocznymi. Ministerstwo spraw wewnętrznych postanowiło, że kierowniczych stanowisk administracyi państwowej nie mogą zajmować osoby miejscowe posiadające w danym powiecie własność nieruchomą ziemską, przedsiębiorstwo przemysłowe albo inne przedsiębiorstwo pozostające z urzędem powiatowym w stosunkach zarobkowo-handlowych. Wyjątki dopuszczalne są tylko za specyalnem dozwoleniem Ministerstwa Spraw wewnętrznych.

Pisma notyfikacyjne do koalicyi.

Warszawa. P. A. T. Jak się dowiadujemy ogłoszenie tekstu pism notyfikacyjnych do państw koalicyjnych wysłanych przez obecny gabinet, nastąpi z chwilą, gdy na te pisma notyfikacyjne nadejdzie odpowiedź.

Zadania delegacyi polskiej w Paryżu.

Warszawa. P. A. T. „Temps" donosi o przybyciu do Paryża delegacyi rządu polskiego zaznacza, że delegaci oświadczyli redaktorowi „Tempsa", iż przyjechali do Paryża, aby być przyjęci przez Clemenceau i Pichona, aby nawiązać stosunki dyplomatyczne z rządem francuskim. Nasz główny cel oświadczyli delegaci polega na pragnieniu, aby rząd francuski uznał rząd polski, na którego czele stoi jenerał Piłsudski, oraz na staraniach, aby przyznano Polsce pomoc wojskową i żywnościową, której naglaco potrzebujemy. Dalej donosi „Temps", że delegacya ta ma nawiązać stosunki dyplomatyczne między rządami koalicyi, a Polską celem uznania Polski za integralną część koalicyi, ma także porozumieć się z Polskim Komitetem Narodowym w Paryżu.

Bolszewizm i rozruchy w Czechach.

Praga. W Kladnie odbyło się wielkie zgromadzenie robotnicze, na którem wystąpił z półtoragodzinną mową znany przywódca bolszewików czeskich, przybyły niedawno z Rosyi Alojzy Muna. Między innemi rzekł on: „Przyjdzie czas, że i my działać będziemy podobnie jak Rosyanie. Złoto niemieckie, które teraz dostanie się w ręce koalicyi, będzie dla niej tymsamym darem Danasów, co pieniądze Lenina dla Niemiec. Dyktatura proletaryatu wzmacnia się. Rząd Lenina posiada dziś milion dobrze dyscyplinowanych żołnierzy, a do wiosny będzie miał 3 miliony". „Proletaryat rosyjski — wołał dalej Muna — jest nam dziś bliższy, niż burżuazya czeska. Legioniści czescy wrócą jako bolszewicy z przekonania z Rosyi i zwrócą swe bagnety nie przeciw nam, ale przeciw tamtym".

Praga. Na jednem z ostatnich posiedzeń zgromadzenia narodowego Jarosław Stransky w dłuższej mowie poruszył sprawę bolszewizmu, który coraz bardziej zastraszająco szerzy się w Czechach. Bolszewicy czescy są agentami i emisaryuszami Lenina. Przybyli do ojczyzny, aby ją zdezorganizować i zanarchizować. Stransky oświadczył, że nie można dłużej przemilczeć, że sytuacya w Czechach staje się z powodu agitacyi bolszewickiej groźną.

Cieszyn. „Dziennik Cieszyński" w artykule „Pod Ostrawicą" omawia ostatnie rozruchy w Morawskiej Ostrawie, które mają wyraźny charakter bolszewicki. Bolszewizm ten poważnie zagraża przez bliskie swoje sąsiedztwo polskiej części Śląska. Czesi nad ruchem tym zapanować nie mogą zwłaszcza, że bolszewizm wciska się już do armii czeskiej. Czesi nadto w ślepej nienawiści do Polaków usiłują rozmyślnie przeszczepić ruch ten na polski Śląsk. Wobec tego „Dziennik Cieszyński" domaga się, żeby Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego, za pośrednictwem rządu polskiego w Warszawie, odniosła się do ententy o obsadzenie Ostrawy przez wojska ententy, a gdyby się to nie dało uskutecznić szybko, by domagano się, aby ententa pozwoliła wojsku polskiemu obsadzić resztę Śląska aż po Ostrawicę.

Praga. W Strakowicach wybuchły zaburzenia drożyźniane, podczas których splądrowano sklepy żydowskie. Aresztowano 40 osób, które wydano sądowi.

Praga. Dziennik „Czech" donosi, że w Czesławiu doszło do plądrowań. Policya miejska a nawet wojsko okazało się bezsilnem. Splądrowano wiele sklepów, przeważnie żydowskich a towary oblewano naftą. Starostwo zakazało wieczorem wszelkich zbiegowisk, todzież przedstawień kinowych i teatralnych.

Bolszewicka propaganda w niem. Austryi.

Wiedeń. B. kor. Rezydujący od kilku miesięcy Komitet rosyjskiej komisyi, który rzekomo miał się zajmować odsyłaniem do ojczyzny rosyjskich jeńców, a który liczył początkowo 22 delegatów, powiększył się ostatnimi czasy znacznie co do liczby swych członków przez zwerbowanie osób, notorycznych bolszewików. Wobec tego, że rosyjscy jeńcy wojenni faktycznie zostali do swej ojczyzny już odesłani, oświadczono komitetowi, że działalność jego w niemieckiej Austryi jest już ukończona. Wielu członków komitetu w ostatnich dniach uwięziono i wydalono. Uwięziony też został kierownik komitetu Borman, a ponadto na żądanie ententy uwięziono w Pradze i Budapeszcie wielu agitatorów bolszewickich. Komitet posiadał drukarnię, w której wydawał bolszewickie czasopisma i broszury. Skonfiskowano komitetowi około miliona koron.

ARESZTOWANIE BOLSZEWIKÓW NIEM.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi, że wydano rozkaz uwięzienia byłego prezydenta policyi Eichhorna.

SEKRETARZ RADKA W BERLINIE.

Berlin. P. A. T. „Berliner Tageblatt" dowiaduje się, że wczoraj uwięziono sekretarza Radka Sobelsohna, nazwiskiem Buttman. Znaleziono przy nim ważne dokumenty.

Konferencya pokojowa.

Berlin. B. kor. „Acht Uhr Blatt" donosi z Bazylei: „Morningpost" donosi z Paryża, że konferencya pokojowa postanowiła wykluczyć z udziału w obradach części Rosyi, rządzonych przez sowjety, natomiast dopuścić do nich Niemcy i obsadzone obszary byłych Austro-Węgier.

Londyn. Reuter. „Daily Mail" donosi, że projekt związku ludów będzie roztrząsany na najbliższem posiedzeniu konferencyi pokojowej.

ZJAZD W PARYŻU.

Rzym. B. kor. Minister Orlando odjechał wczoraj wieczorem w towarzystwie włoskich delegatów na konferencyę pokojową.

PRZYGOTOWANIA DO KONGRESU POK.

Warszawa. P. A. T. Przy Biurze prac przygotowawczych na kongres pokojowy utworzoną została specyalna komisya wojskowo-strategiczna złożona z przedstawicieli sztabu generalnego i ministerstwa spraw wojskowych.

Paryż. Reuter. Kilku deputowanych wyraziło swoje zdziwienie, że kwestye pierwszorzędnej wagi jak związek ludów i wolność mórz, w programie prac konferencyi pokojowej postawione zostały — na drugorzędnem miejscu.

SPRAWA REGULACYI GRANIC.

Wiedeń. B. K. Wskutek kilkakrotnego protestu rządu austro-niemieckiego z powodu obsadzenia obszarów austro-niemieckich, oświadczył rząd angielski szwedzkiemu posłowi w Londynie, że zdaniem tego rządu, państwa sąsiadujące z Austryą niemiecką,— winny, do czasu rozstrzygnięcia konferencyi sowych granic historycznych pokojowej, dochować dotychcza- Czech, Moraw i Śląska.

Niemcy należy rozbroić.

Berlin. B. K. „Temps" donosi: Socyalistyczna radykalna grupa Izby domagała się na wczorajszem posiedzeniu rozbrojenia Niemiec, z pozostawieniem tylko tyle wojska, wiele jest potrzeba na utrzymanie porządku, dalej zasądzenia cesarza Wilhelma, następcy tronu, Tirpitza, Bethmanna-Hollwega i 600 osób, — winnych rozmaitych zbrodni popełnianych w czasie wojny.

Wybory w Niemczech.

Wiedeń. P. A. T. Wedle telegramów tutejszych dzienników z Berlina nie ulega wątpliwości, że socyalni demokraci większości osiągną w Berlinie przy wyborach wielkie zwycięstwo. Będzie to najsilniejsza partya w Zgromadzeniu narodowem. Wedle projektu konstytucyi socyaliści większości otrzymają większość tek ministeryalnych a także i stanowisko kanclerza państwa.

JESZCZE JEDNA WERSYA O ŚMIERCI CARA.

Kopenhaga. P. A. T. „National Tidende" donosi z Bergena: Dyplomata, który pełnił służbę w Jekaterynburgu, a który bawił tu w przejeździe, oświadczył, że dowiedział się z jak najlepszego źródła, iż cała rodzina carska została wymordowaną. Mordu dokonano w mieszkaniu carskiem. Kilku bolszewików weszło do tego domu i kazali cara wywołać z pokoju. Gdy car zjawił się we drzwiach, zabito go strzałem rewolwerowym. Następnie zastrzelono carową i jej córki w jej pokoju. Ostatni zginął następca tronu. Siedział on przy stole i czytał książkę, gdy do pokoju wszedł jeden ze spiskowców i zabił go uderzeniem kolbą rewolweru w głowę. Uderzenie rozbiło mu czaszkę. Potem zwłoki pomordowanych spalono w piecu piekarskim, aby ukryć ślady zbrodni. Na potwierdzenie prawdziwości tego opowiadania informator wylegitymował się swym paszportem dyplomatycznym.

WYPŁATA ZASIŁKÓW BEZROBOTNYCH.

Wiedeń. P. A. T. W myśl układu zawartego przez przedstawiciela Komisyi Likwidacyjnej z rządem niemieckiej Austryi wypłacać będą urzędy niemiecko-austryackie zasiłki bezrobotnym przynależnym do tych miejscowości byłej Monarchii austryacko-węgierskiej, które obecnie podpadają pod zarząd Polskiej Komisyi Likwidacyjnej w Krakowie. Wypłata zasiłków rozpocznie się z dniem 11 stycznia br., lecz obejmuje także miniony czasokres od 18 listopada 1918 r. do 11 stycznia 1919 r. o ile petent wiarygodnie udowodni, że w czasie tym był bezrobotny. Robotnicy urodzeni w latach 1896 do 1899 jako obowiązani do powrotu do kraju rodzinnego ze względu na zarządzoną w Galicyi mobilizacyę powyższych roczników nie mają prawa zgłaszania się u władz austryacko-niemieckich o zasiłki. Wyjątek w tym względzie stanowią ci, którzy przedłożą poświadczenia przedstawiciela wojskowego polskiego w Wiedniu, że nie nadają się do służby wojskowej.

ŚLUBY. Dnia 11 b. m. odbył się w Krakowie ślub p. Józefa Goreczy z p. Zofią Timerówną, córką Piotra i Alojzy z Flaszczyków. Związek małżeński pobłogosławił ks. Dr Józef Rychlicki.

W sobotę dnia 18 b. m. w kościele OO. Karmelitów odbył się ślub p. Jadwigi Lisowskiej z p. Władysławem Zelkiem, porucznikiem 1 pułku artyleryi wałowej.

†

Z Brzeszczyńskich
TEOFILA KWAPNIEWSKA
żona em. Radcy apelacyjnego,
po długiej a ciężkiej chorobie, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 17 stycznia 1919 r., przeżywszy lat 68.
Pogrzeb odbył się w Żywcu dnia 20-go stycznia b. r.

†

Za duszę nieodżałowanej ś. p.
Józefy Georgeon
stałej nauczycielki szkoły miejskiej,
w rocznicę przedwczesnej jej śmierci, odprawioną będzie
MSZA ŚWIĘTA
w kościele OO. Kapucynów dnia 22-go b. m. o godz. 9 rano.



236

W Markuszowy poczta i stacya kolei Dobrzechów są na sprzedaż 42

para gniadych wałachów

1?0 cm. pełnej i półkrwi, 5 i 6 lat, kasztan wałach, 16? cm., 5 lat, półkrwi pod wierzch lub do zaprzęgu, ogier kasztan, 160 cm., 5 lat. Wszystkie po Toth-G. pełnej krwi angielskiej.

DOM HADLOWY

a[illegible]-komisowy „Zawisza“ Kraków, Szewska 16, II. p. poleca dla

T. Składnic Kółek rolniczych, Rolników etc.

w[illegible] palone, materyały budowlane jako to:

drzewo budulcowe (rygle, łaty, brusy), dachówki, papę, blachę cynkowa, gwoździe, cegłę, gips i t. p., jak również drzewo opałowe i sole nawozowe.

Z powodu braku wagonów do ładowania, byłoby wskazane aby zamówienia uskuteczniać możliwie szybko, by takowe na czas mogły być w ładunkach całowagonowych wykonane. 66

OGŁOSZENIA

do pism warszawskich, poznańskich, prowincyonalnych i zagranicznych

przyjmuje do soboty 7 b. m. włącznie, bawiący w Krakowie przedstawiciel Polskiego Biura Reklamy Prasowej w Warszawie (Mazowiecka 7), 156

Kraków, Karmelicka 54 (parter na lewo).

Poszukuję dzierżawy

ewentualnie knpię pod Krakowem **ogród** lub grunt pod ogród warzywny. 181

Władysław Józefik Kraków, Lenartowicza 6.

Motor ropny

5—6 HP poszukiwany natychmiast do kupna.

Zgłoszenia: Spółka rolnicza „ROLA“ w Skawinie. 207

KURSA PRAWNICZE

„IUS“ KRAKÓW, Rynek główny L. 12. „IUS“

Szybkie przygotowanie przez fachowe siły a) do egzaminów i rygorozów prawniczych Uniwersytetu krakowskiego i lwowskiego b) egzaminów adwokackich, sędziowskich i notaryalnych.

System piśmienny dla wojskowych i urzędników zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne, bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu.

Lekcye zbiorowe i indywidualne.
Wypożyczanie skryptów, skryptów i ustaw.
Informacye i prospekty na żądanie.
Przygotowanie odpowiednie do zawodów politycznych.

Pałac

przy najpiękniejszej ulicy w Krakowie **do sprzedania.** 226

Zgłoszenia tylko listowne do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „Pałac“.

NAJLEPSZE NASIONA

buraków pastewnych i ćwikłowych

z własnych plantacyi, z gwarancyą odmian i jakości, poleca

Skład nasion „ZAGON“

Spółka z ogr. por.

w Krakowie, Basztowa 17. 230

Na żądanie służymy specyalnemi ofertami.

Mamy zapotrzebowanie na

smołę i asfalt

po jednym wagonie względnie cysternie i prosimy o oferty. 231

Zawiadamiamy równocześnie, że możemy podjąć się dostawy wszelkiego rodzaju naczyń kuchennych blaszanych emaljowanych, w każdej ilości, na dogodnych warunkach.

Towarzystwo akcyjne „Westen“ w Olkuszu, ziemia Kielecka.

„PEDETE“ 219

Przedsiębiorstwo dostaw artykułów technicznych oraz olei i smarów wszelkiego rodzaju Spółka z ograniczoną odp.

w Krakowie, Straszewskiego 2, tel. 376.

wykonuje: urządzenia tartaków, młynów, gorzelni, rurociągów i t. p. jakoteż wszelkie instalacye w miejscu i na prowincyi. Wypracowuje plany, kosztorysy i projekta, na żądanie wysyła na prowincyę inżyniera fachowca. Dostarcza pasy, uszczelnienia, narzędzia artykuły techniczne i elektryczne po przystępnych cenach, jakoteż oleje i smary dla każdej gałęzi przemysłu. 219

MŁOCARNIE

ręczne, kieratowe i parowe,

Młynki do czyszczenia zboża,

SIECZKARNIE 144

tudzież wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze poleca do natychmiastowej dostawy

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE

„LEN“

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Kraków, ul. Szewska L. 12.

przyjmuje zamówienia na nasienie lnu i konopi do siewu.

Wysyłka nasienia tylko za uprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką nastąpi w lutym 1919, w miarę zapasów.

Ze względu na trudności drobnych wysyłek, prosimy o zamówienia zbiorowe do wysyłki koleją.

Sprzedaż na miejscu także w drobnych ilościach.

Sprzedajemy również

kołowrotki do przędzenia i krosna tkackie,

tudzież przyrządy do nich.

W najbliższym czasie dostarczymy wyroby powroźnicze: postronki, krowiaki i t. p. — Przy zamówieniach prosimy o dokładne podanie adresu i stacyi kolejowej, — Zgłaszanie udziałów przyjmuje się w dalszym ciągu.

DYREKCYA:

J. Polczarski. Dr. Bronisław Haupt. 154

Koniczynę czerwoną, tymotę, łubin niebieski i inne nasiona kupuje

płaci najwyższe ceny

próbki wraz z cenami nadsyłać do firmy

JAN BODUCH, ZYWIEC RYNEK L. 22.

Poleca do natychmiastowej wysyłki nawozy sztuczne, wapno budowlane i do bielenia, cement, dachówkę asbestową, asbit.

Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych. 205

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4½% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

3¼%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 64

Młynki do czyszczenia zboża

TRYERY, SORTOWNIKI i PŁUCZKI do ziemniaków

tudzież wszelkie inne

maszyny i narzędzia rolnicze

poleca 145

SYNDYKAT ROLNICZY W KRAKOWIE.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Krakowie

podaje do wiadomości PT. Publiczności, że obniża stopę procentową od wszelkich swoich książeczek wkładkowych i od rachunków bieżących

z dniem 1 lutego 1919 r.

na 3%

Po myśli § 6. ustęp 1. Statutu Towarzystwa służy prawo P. T. Publiczności odebrać swe wkładki w wyznaczonym w tym celu terminie, upływającym przed wejściem w życie zmiany stopy procentowej.

Kraków, 30 grudnia 1918 r. 4116

X. Józef Łobczowski:

Żywot św. Stanisława Kostki

Cena egzempl. brosz. 99 hal.

Żywot św. Jana Kantego

Cena egzempl. brosz. 90 hal.

Nowenna do św. Jana Kantego

Cena egzempl. 40 hal.

Skład główny w drukarni „Głosu Narodu“ Kraków, ul. św. Tomasza 35.

„DUCH DZIEJÓW POLSKI“

ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO.

Wydanie drugie przejrzane i rozszerzone.

Cena 6 koron (bez przesyłki pocztowej).

Nakład Towarzystwa im. Stefana Buszczyńskiego w Krakowie. — Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie. 2262

Handlowiec

rutynowany, legionista, lat 21, poszukuje posady kierownika Składnicy Kółek Rolniczych, przyjąłby też jakąkolwiek posadę w odbudowie kraju. Zgłoszenia pod „Hallerczyk“ do Adm. „Głosu Narodu“. 122

KURSY CEGLARSTWA

w Warszawie,

organizowane przez biuro Odbudowy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych rozpoczynają się dnia 8-go lutego. Słuchacze po ukończeniu kursu, otrzymają świadectwa majstrów i instruktorów ceglarskich. — Wiadomości i zapisy przyjmuje Biuro Odbudowy, ul. Kredytowa 9, IV. piętro. 211

Potrzebny pokój

umeblowany ewentualnie z utrzymaniem dla osoby młodej, mogącej udzielać konwersacyi francuskiej. Zgłoszenia do Adm. „Głosu N.“ pod „P ryżanka“. 198

Do wynajęcia

LOKAL

składający się z 6-ściu ubikacyi, nadający się w połowie na warsztat, od 1-go lutego Wiadomość od 3-4 popoł. ul. Straszewskiego 2. I p. na prawo K. B. K. 208

W kancelaryi adw. Gryzieckiego Kraków, Rynek gł. 26, znajdzie zajęcie

mundantka

pisząca biegle na maszynie. 196

Pielęgniarka chorych z kilkoletnią praktyką poleca się do posług w mieście lub na wsi. Adres Anna Bułka Biała, dom katolicki. 75

Obiady domowe

z 3 dań K 4. Gołębia 16, I. p. Przyjmuje bony. 3890

Okazya! Nowy płaszcz damski na średnią osobę i duży kołnierz futrzany (chinchilla)

do sprzedania.

Oglądać od g. 10—1 ul. Szlak Nr. 20 parter przez podwórze. 165

Majstrów strycharskich potrzeba do prowadzenia cegielni Stowarzyszeń Budowlanych na prowincji. — Zgłoszenia pisemne lub osobiste, poparte świadectwami, przyjmuje Biuro Odbudowy w Warszawie, Kredytowa 9, VI. p. pok: No 118, 209.

KAMIENICA

II. piętrowa w śródmieściu w korzystnem położeniu do sprzedania. Wiadomość Floryańska 35, II. piętro, 5 drzwi. 159.

POKÓJ UMEBLOWANY dla dwóch osób Polaków Rz. kat. wyznania, do wynajęcia ew. z utrzymaniem. — Krowoderska 68 parter 11 — 12. 193

Do wynajęcia

2—3 pokoje z umeblowaniem oraz utrzymaniem w willi półtora kilometra od stacyi Krzeszowice. Wiadomość u prof. Cybulskiej, Grzegórzecka 16. 140

MŁODY INŻYNIER

wolny od wojska skończywszy handlowo-techniczny fakultet Kijowskiego Handlowego instytutu, zmuszony bieżącymi wypadkami do wyjazdu z Kijowa poszukuje odpowiedniego zajęcia w Krakowie, lub na wyjazd. Wymagania skromne. Wiadomość w biurze dzienników i ogłoszeń. — Maryana Hupczyca Kraków Jagiellońska 7. 160.

Kupię kamienicę

urządzoną z komfortem, możliwie w Śródmieściu lub zamiana na parcelę z ogrodem z ewentualną dopłatą. Łaskawe zgłoszenia pod W. WOLNY, ul. T. Kościuszki 27. 174

KANARKI

HERZENSKIE

własnego chowu, pięknie śpiewające, do sprzedania Rynek główny Nr. 44. III. p. na lewo od godz. 11 — 1. 162.

KUPIĘ

FOLWARK

200 do 500 morgów także w Galicyi wschodniej i w Królestwie, oferty proszę podać — Skowierzyn, dwór poczta Zbydniów. 164

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 9828

Wdowa pozostała z dzieckiem bez najmniejszego zaopatrzenia, której mąż poległ w walce i obronie Lwowa, a sama zaledwie zdołała uciec z dzieckiem do Krakowa, tą drogą udaje się do serc litościwych rodaków, prosząc o jak najrychlejszą pomoc — gdyż nie ma z czego żyć z dzieckiem. Uprasza łaskawie o nadesłanie datków do Administracyi „Głosu Narodu“. Helena Galińska. 4021

MASZYNY DO PISANIA

sprzedaje firma: 8893

RUDOLF NOWAK

Kraków, Grodzka 44, tel. 3541.

Przeróbki maszyn niemieckich na polskie uskutecznia się w czasie najkrótszym.

Szpitalna 40. Szpitalna 40.

SALON SZTUKI

Sprzedaż obrazów najwybitniejszych artysłów-malarzy polskich i zagranicznych po najniższych cenach.

Również sprzedaje się na

SPŁATY MIESIĘCZNE.

Obecnie: 65

Wspaniała Wystawa Styczniowa.

Restauracya K. Pyszyńskiej

w Krakowie, ul. Rajska 8

(tuż obok Miejskiego Teatru Powszechnego)

wydaje śniadania, domowe obiady i kolacye, smaczne, zdrowe.

Nadto poleca obficie w gorące i zimne przekąski zaopatrzony bufet. Wszelkie napoje doborowej jakości. Bilard.

Ceny umiarkowane. 107

Pierwsza polska Pracownia narzędzi chirurgicznych i wyrobów nożowniczych

„AESCULAPIA“

Kraków, ul. Floryańska 43, ofic.

wykonywa wszelkie wyroby i naprawy narzędzi lekarskich — Posiada motor elektryczny, **własną niklarnię** i zatrudnia specyalistów. — Ceny bardzo przystępne. 109

EPOLETY

dla wojska polskiego w pracowni różańców „Marta“ Tow. pop. przem. k. ul. św. Marka 25.

Ceny niskie — wykonanie staranne. 191

POLSKA LOTERYA KLASOWA



na inwalidów wojennych.

Oddział Ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie.

Główne wygrane około 8897

K 600.000, 400.000, 160.000, 100.000 i t. d.

łącznie 16.000 wygranych w kwocie około 7 milionów koron.

= Co drugi los wygrywa. =

Ciągnienie w Warszawie

II. klasy 22 i 24 stycznia 1919.

Cena losów: ósemka K 14·—, ćwiartka K 28·—, połówka K 56·—, cały K 112·—.

Pieniądze najwygodniej przesłać przekazem.

Podania o kolekturę wnosić należy do 15 lutego 1919.

Generalna Reprezentacya Polskiej Loteryi Klasowej N. I. W. Kraków, Karmelicka 10.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarz. [illegible]